DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 1. Sroda 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865\6 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866, w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących do tyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Cena DZIENNIKA pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; —kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych, w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20;— kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Grudnia (2 Stycznia).

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej łaski

MY ALEXANDER II,

Cesarz i Samowładca Wszech Rosij, Król Polski,

&, &, &.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Vice-Prezesa Rady Stanu Królestwa, Członka Urządzającego Komitetu i Członka Rady Administracyjnej, oraz Prezesa istniejącej przy rzeczonym Komitecie Komisji Prawodawczej, Senatora Radcę Tajnego *Arcimowicza*, z powodu przejścia tegoż na własne żądanie na powrót do służby w Cesarstwie, Najmiłościwiej uwalniamy od powyższych obowiązków w Królestwie Polskiem.

(podpisano) „АЛЕКСАНДРЪ."

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) W. *Płatonow*.

Dan w Carskiem Siole d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej łaski

MY ALEXANER II,

Cesarz i Samowładca Wszech Rosij, Król Polski,

&, &, &.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem:

Postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy: Kontrolera Jeneralnego Prezydującego w Najwyższej Izbie Obrachunkowej. Senatora Rzeczywistego Radcę Tajnego *Fundukleja*, Vice-Prezesem Rady Stanu Królestwa, z pozostawieniem go przy wszelkich dotychczasowych obowiązkach i zachowaniem godności Senatora.

(podpisano) „АЛЕКСАНДРЪ."

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) W. *Płatonow*.

Dan w Carskiem Siole d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej łaski

MY ALEXANDER II.

Cesarz i Samowładca Wszech Rosij, Król Polski,

Wielki Książę Finlandzki.

&, &, &.

Stósownie do Artykułu 2 Organizacji Rady Stanu Królestwa Polskiego, na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie, Postanowiliśmy mianować i niniejszym mianujemy, byłego Marszałka Szlachty Gubernji Warszawskiej, Szambelana Dworu Naszego, Rzeczywistego Radcę Stanu Hrabiego *Uruskiego*, Członkiem stałym rzeczonej Rady, z zachowaniem mu godności Szambelana.

(podpisano) „АЛЕКСАНДРЪ."

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow*.

Dan w Carskiem Siole d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, Przewodniczącego w Warszawskiej Komisji Spraw Włościańskich, byłego Członka Kazańskich Gubernialnych Posiedzeń w Sprawach Włościańskich, dymisjonowanego Sztabs-Kapitana Artylerji *Gorłowa*, mianujemy wyłącznym Członkiem Komisji Centralnej do Spraw Włościańskich w Królestwie.

На подлинномъ Собственною Его Императорскаго Величества рукою написано:

„АЛЕКСАНДРЪ."

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow*.

W St. Petersburgu d. 14 (26) Grudnia 1865 r. *)

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 3,885 kop. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Grudnia r. b. Hrabinie Jadwidze Bnińskiej, właścicielce dóbr Unisławice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Kłubka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,163 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Grudnia r. b. Ignacemu Skwarc, właścicielowi dóbr Chwałowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Gortatowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 30,744 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 17 (29) Grudnia r. b. Aleksandrze Lisieckiej, właścicielce dóbr donacyjnych Podzamcze albo Stopnica, położonych w gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminach Stopnica i Drugnia, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 25,652 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 (29) Grudnia r. b. Antoniemu Balińskiemu, właścicielowi dóbr Promnik, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Jaworznia, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 35.254 k. 59, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Józefowi Załuskiemu, właścicielowi dóbr Skotniki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Skotniki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 11,480 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Michałowi Markow, właścicielowi dóbr donacyjnych Woźniki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Monkolice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,610 k. 40, przypadające na mocy rozporządze-

*) Tekst ruski niniejszych ukazów, zamieszczony będzie w oddzielnym dodatku.

nia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Bernardowi Kaftal, właścicielowi dóbr Kobylin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Głochów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 27,494 kop. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 18 (30) Grudnia r. b. Jenerał-Adjutantowi Mikołajowi Plautin, właścicielowi dóbr donacyjnych Białka-Stężyca, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Białka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 30,902 k. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Antoniemu Bielskiemu, właścicielowi dóbr Fajsławice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Fajsławice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,696 k. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Wojciechowi Przyłęckiemu, właścicielowi dóbr Dobrut, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Orońsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,995 kop. 35, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 18 (30) Grudnia r. b. Andrzejowi i Tekli Pasikowskim, właścicielom dóbr Wola-Pszczołecka, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Wygelzów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w roku szkolnym bieżącym wakuje 21 stypendjów prywatnych z zapisów lub aktów erekcyjnych, następujących osób: 1) Turobojskiego Walentego, stypendjum 1, w ilości rs. 88, dla krewnych herbu Bończa. 2) Skrzyńskiej Konstancji, stypendjów 2, po rs. 51 dla Gosławskich i Doruchowskich, spokrewnionych z rodzicami testatorki. 3) Drożdżyńskiego Djonizego stypendjum 1, w ilości rs. 60, dla krewnych testatora, a w braku nich dla młodzieńców rodem z wsi Bliżyce, Staromieście, Podlesie, m. Lelowa, wsi Lgota, Gawronna, Gorzków i całej parafji Lelowskiej i Staromiejskiej, uczęszczających do Gimnazjum w Piotrkowie. 4) Czyżewskiego Baltazara, stypendjów 5, po rs. 30, dla krewnych i niekrewnych imienia Czyżewskich i dla krewnych testatora w linji żeńskiej herbu Korab, a w braku powyższych, dla młodzieży szlacheckiej herbu Dryja. 5) Szaniawskiego Konstantego, stypendjum 1, w ilości rs. 33, dla Szaniawskich, a w braku ich, dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, uczęszczających do Gimnazjum w Lublinie. 6) Chrościckiego Józefa, stypendjum 1, w ilości rs. 82 dla Chrościckich i innych krewnych testatora. 7) Korycińskiego Baltazara, stypendjum 1, w ilości rs. 95 dla krewnych od brata Macieja, w braku nich dla imienników, a w braku i tych ostatnich dla biednych młodzieńców z gubernji Podlaskiej wyznania Katolickiego, pobierających nauki w Gimnazjum Siedleckiem. 8) Wierzejskiego Macieja, stypendjum 1, w ilości rs. 86, dla krewnych nazwiskiem Wierzejskich, a w braku nich i dla niekrewnych, ale tegoż nazwiska. 9) Ubysza Andrzeja, stypendjów 5, po rs. 28, dla młodzieży z domu Ubyszów, a w braku tych, dla dzieci szlachty, herbu Cholewa. 10) Nieniewskiego Cyprjana, stypendjum 1, w ilości rs. 112, dla młodzieży z familji zapisodawcy, obu linij, męzkiej i żeńskiej. 11) Weissenhofa Włodzimierza, stypendjum 1, w ilości rs. 150, dla młodzieży z familji Weissenhofa, w braku ich, dla synów ubogich rodziców z gubernji Lubelskiej, według wyboru pani Jadwigi Bielskiej, egzekutorki woli testatora. 12) Gawlikowskiego Lucjana, stypendjum 1, w ilości rs. 55, dla młodzieży nazwiska Gawlikowskich, a w braku nich dla celujących uczniów w Gimnazjum w Lublinie. Osoby chcące starać się o przyznanie ich dzieciom lub wychowańcom powyższych stypendjów, obowiązane są w ciągu 2-ch miesięcy podać do Komisji Rządowej odpowiednie prośby z załączeniem dowodów, wykazujących ich prawa, stosownie do podanych warunków; studenci zaś Szkoły Głównej winni udawać się o to do Rektora Szkoły z zachowaniem tychże samych formalności. Przytem Komisja Rządowa ostrzega, że gdy warunki te, jako będące wolą testatorów lub erektorów, winny być ściśle spełnione i nie mogą podlegać żadnej zmianie, wszelkie przeto prośby, nie poparte dowodami, pozostawione będą bez skutku i odpowiedzi.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Grudnia (2 Stycznia).

W sferach dyplomatycznych w Paryżu, Turynie, Wiedniu i Berlinie, mówiono o ścisłem zbliżeniu się, jakie miało teraz nastąpić pomiędzy Francją i Austrją. Kwestja włoska niby miała być polem, na którem nastąpiło to zbliżenie, dwór bowiem wiedeński okazał tak pojednawcze usposobienia, jakich nie można było wcale przewidzieć jeszcze niedawno. Wszelako z drugiej strony wątpiono o prawdziwości tych pogłosek, a powód do nich, jak utrzymywano, dały pomyślnie toczące się układy w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego franko-austrjackiego i jeszcze bardziej przesłanie przez cesarza Franciszka Józefa wstęgi orderu św. Stefana francuzkiemu cesarzewiczowi.

Korespondencje paryzkie zaprzeczają poprzednio przez nas podanej wiadomości telegraficznej z Rzymu, według której, stolica apostolska zgodziła się na przejęcie przez Włochy części długu papiezkiego. Według nich, papież stanowczo odrzuca wszelką tranzakcję. Z tego powodu w pewnych sferach obawiano się, aby rząd francuzki, widząc że rady jego są pogardzane, nie uznawał się za zupełnie uwolnionego od zobowiązań udzielania opieki stolicy apostolskiej. Według innych źródeł, konwencja regulująca przejęcie części długu papiezkiego przez Włochy, została ułożona w Rzymie przez p. de Sartiges i kardynała Antonellego, lecz na tę konwencję nie zgodził się gabinet florencki, i nie można było spodziewać się aby się na nią zgodził, z powodu zawartych w niej wykrętów dla nieuznania faktów spełnionych. Stolica apostolska wcale nie jest niezadowolniona z tego odrzucenia przez gabinet florencki, albowiem takowe przeszkadza wykonaniu jednego z warunków konwencji z 15-go września, a zatem, według zdania sfer rządowych rzymskich, mogłoby tamować wykonanie innych warunków tejże konwencji, mianowicie odwołanie wojsk francuzkich z Rzymu, do czego dąży cała polityka stolicy apostolskiej. Gdyby jednak rząd włoski przyjął umowę ułożoną przez p. de Sartiges i kardynała Antonellego, stolica apostolska, pocieszyłaby się tem łatwiej, że nie poświęciwszy żadnej ze swych zasad, pozbyłaby się znacznej części swych ciężarów finansowych, a zawsze pozostałaby jej nadzieja może i cokolwiek usprawiedliwiona, że nowa izba włoska przyjmie tak groźną postawę względem Rzymu, iż Francja nie będzie mogła wykonać konwencji wrześniowej, a mianowicie odwołać swych wojsk państwa kościelnego.

Według telegramu z Florencji z 30-go grudnia, dzienniki tamtejsze ogłaszają listę nowego gabinetu, w którym jenerał La Marmora pozostałby prezesem, obejmując wydział spraw zagranicznych, p. Scialoja zostałby ministrem skarbu, p. Chiaves spraw wewnętrznych, p. Jacini robót publicznych. Dzienniki nie podają bliższych szczegółów o obsadzeniu innych wydziałów.

Telegram z Drezna donosi, że traktat handlowy pomiędzy Związkiem celnym niemieckim a Włochami, miał być podpisany 31-go grudnia w Berlinie, przez Prusy, Bawarję, Saksonję i Badeńskie z jednej, a Włochy z drugiej strony.

Gen. Corr., jak telegrafują z Wiednia, zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre dzienniki, jakoby wkrótce miał być zawarty traktat handlowy pomiędzy Austrją i Turcją.—Według tegoż telegramu, cesarz austrjacki przyjmował w d. 29 z. m. deputację sejmu czeskiego, która mu doręczyła dziękczynny adres. Przy tej sposobności cesarz zapowiedział niejako swą koronację na króla czeskiego.— *Wien. Ams Z.*, jak donosi telegram z Wiednia, ogłosiła projekt budżetu na r. 1866, w którym ogólna suma wydatków obliczona jest na $531^1/_4$ milionów złr. (mniej o 3 miliony złr. niż w roku poprzednim), a dochodów na 491 milionów złr.; deficyt zatem wynosi 40,139,146 złr., kiedy takowy w poprzednim roku wynosił $76^1/_2$ milionów złr. Na rok 1867 deficyt będzie wynosił tylko $26^1/_2$ milionów złr.

Gubernator Szlezwigu, jenerał Manteuffel, jak telegrafują z Szlezwigu, wydał następujące obwieszczenie: „Aby uprzedzić w jak najłagodniejszej formie niebezpieczne dla kraju wzburzenia, przypominam przepis § 8 rozporządzenia z 15 lutego 1854 r. Aby jednak nie pozbawić mieszkańców księstwa Szlezwigu prawa petycji, jestem, począwszy od 1 stycznia od godziny do 3-ej, co środa, rozmówić się w mem mieszkaniu, z każdym, kto zechce mi osobiście przedstawić swe wnioski i życzenia.”

Spór hiszpańsko-chilijski rozognia się, zamiast się uspokajać. Ustęp mowy tronowej królowej Izabeli wcale nie jest pokojowy, a w Paryżu utrzymywano, że Chili stanowczo odmawiało wszelkiego ustępstwa. Nie byłoby to jeszcze dostatecznem do usprawiedliwienia obaw, lecz zapewniano, że Stany Zjednoczone popierają opór Chili. Posuwają się nawet dalej i utrzymują, iż Stany Zjednoczone grożą Hiszpanji, w razie gdyby takowa obstawała przy swych zamiarach przeciw Chili.

Jak niedawno w Paryżu przsadzano niebezpieczeństwa wojny pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi z powodu Meksyku, tak teraz przeszedłszy z jednej ostateczności w drugą, utrzymywano, iż nastąpił już układ pomiędzy Paryżem a Washingtonem, kosztem cesarstwa meksykańskiego. Powodem do tych fałszywych ocenień, jest optymizm dzienników półurzędowych. W istocie opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych, naciska na rząd, aby wyjednał odwołanie wojsk francuzkich z Meksyku; we Francji, zaś rząd chętnie by uczynił zadosyć temu wymaganiu, gdyby mógł to dokonać, nie zdając się być posłusznym groźbie, i nie poświęcając sprzymierzeńca, którego istnienie wyłącznie zależy od pomocy udzielanej przez Francję.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Paryża, oraz dalszy ciąg sprawozdania ministra spraw wewnętrznych.

---

* Wczoraj, JW. Hrabia Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył w Zamku, o godzinie $10^1/_2$ z rana, Duchowieństwo wszelkich wyznań, Urzędników wszystkich klas, Obywateli ziemskich i miejskich, oraz Konsulów zagranicznych.

* Wczoraj, jako w pierwszy dzień nowego roku (n. s.) w Zamku królewskim, u JW. Hrabiego Namiestnika, dany był wielki bal, zaszczycony obecnością J. C. W. Wielkiego Księcia Oldenburgskiego, na który zgromadziło się około ośmiuset zaproszonych osób. Bal ten, odznaczający się nadzwyczajnem bogactwem, świetnością i elegancją toalet damskich, złożony z wyborowego towarzystwa ruskiego i polskiego zarówno, ożywiony był tańcami, sutą wieczerzą a nadewszystko, znaną gościnnością i uprzejmością dostojnych Gospodarstwa. Dawno już Warszawa nie pamięta tak świetnej zabawy, która też niewątpliwie rozpocznie szereg innych, podczas tegorocznego karnawału.

* Jego Cesarska Wysokość Książę Piotr Oldenburgski raczył przybyć do Warszawy z Petersburga, a Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj Maksymiljanowicz Romanowski, Książę Leuchtenbergski raczył przejeżdżać przez Warszawę, udając się z Petersburga za granicę.

* (Kronika kościelna). Przy zakończeniu roku starego w dniu onegdajszym, w wielu kościołach dziękczynne nabożeństwa popołudniowe, solennie z wystawieniem, procesjami i kazaniami odprawione były. W kościele franciszkańskim nabożeństwo takie celebrował ks. Sotkiewicz; kazanie do okoliczności zastosowane wygłosił ks. Rogowski; po odśpiewaniu litanji do wszystkich świętych, udzielone zostało błogosławieństwo papiezkie. Również na zakończenie roku starego, odprawione były nabożeństwa popołudniowe: w kościele po-paulińskim S-go

Ducha, odpustowe z czterdziesto-godzinnem wystawieniem w kościele kks. karmelitów na Lesznie, i w kościele parafjalnym Ś-go Aleksandra.

W kościele katedralnym Ś-go Jana w niedzielę i poniedziałek, sumę celebrował ks. Ditrich kanonik metropolitalny, ewangeliczną miał naukę, w pierwsze święto ks. Cieślewski, w drugie, to jest w dzień Nowego Roku ks. Skrzypkowski. Artyści i chór instytutu muzycznego pod dyrekcją pana Kątskiego, wykonali w niedzielę po raz pierwszy mszę Gounoda z tonu C., chórał Mendelsona, oraz „ojcze nas” Moniuszki, w Nowy Rok zaś mszę Mozarta z tonu F., graduale z oratorjum „Paulus” kompozycji Mendelsona, na offertorjum Ave verum Moniuszki; na nieszporach zastosowane do rytuału kompozycje Kemptera.

W kościele kks. pijarów w czasie sumy celebrowanej przez ks. Jakubowicza, artyści i amatorowie odśpiewali mszę Elsnera ofiarowaną arcybiskupowi Choromańskiemu, graduale Nideckiego, na podniesienie modlitwę do Matki Boskiej Rogulskiego solo bas, którą wygrzekował p. Józef Prochazka artysta opery; na offertorjum hymn Dobrzyńskiego solo tenor z chórem.

Odpust Serca Marji obchodzony był wczoraj w kościele po-bernardyńskim; wotywę odprawił ks. Czaczkowski, sumę celebrował ks. Czepulewicz, słowem duchownej nauki odzywał się ks. Grzesiewicz; na chórze artyści teatru i amatorowie przy towarzyszeniu organu odśpiewali mszę Krogulskiego N. 8, na benedictus modlitwę Złotaszewskiego solo bas (p. Nawroczyński), na offertorjum hymn Stradelli solo tenor (p. Ulbricht).

W kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu obchodzony był odpust Najsłodszego Imienia Jezus; sumę celebrował ks. Marciński, słowo boże wygłosił ks. Goljan; w czasie nieszporów procesje odbyły się do pięciu ołtarzy z odśpiewaniem tyluż ewangelij do pięciu tajemnic różańcowych; procesjonalny pochód rozpoczynały dziewice biało ubrane niosąc świece, lecz nie zapalone, która to ostrożność po wiadomym wypadku w kościele bernardyńskim zapalenia się welonów, bardzo właściwie jest teraz przy procesjach zachowaną. Przez czas całej oktawy święta Bożego Narodzenia, w kościele po-karmelickim przed wielkim ołtarzem wystawioną była na osobnem wzniesieniu, pośród gorejących świec, kolebka złocona z dziecięciem Jezus, jako symbol narodzenia się Zbawiciela świata; wyobrażenia podobne w Rzymie wystawione są po wszystkich kościołach i nazywają się „Bambino.”

* (Kronika brukowa). Onegdaj wieczorem, powtórzyło się amatorskie widowisko w Dobroczynności, o którego pierwszem przedstawieniu już wspominaliśmy. Amatorki i amatorowie, odegrali z większą jeszcze wprawą i zupełnem powodzeniem, komedję p. Lubowskiego, której treść i układ, nie wiele przedstawiają pola do rozwinięcia gry, najzdolniejszym nawet, prawdziwym aktorom. Jeżeli „Tajemniczy Człowiek“ napisany został umyślnie i jedynie na cel dobroczynny, w takim razie, oczewiście nie może ulegać krytyce, która wszelkie prace i ofiary na taki cel złożone uszanować powinna. Po skończeniu dramatycznej części programu — p. Bogusławska i pan Zahorowski, wykonali też same co i pod czas pierwszego widowiska śpiewy a licznie zebrani słuchacze, hucznemi oklaskami wynagrodzili piękne głosy i dokładne wykonanie, obojga utalentowanych amatorów. Głównie jednakże, zachwyciła wszystkich Deotyma (p. Jadwiga Łuszczewska) wypowiedzeniem swojej uroczej legendy warszawskiej, p. t. „Potęga jałmużny.” O ile mogliśmy pochwycić, i ogólną myśl i szczegóły obrobienia tego utworu, uważamy go za jeden z najświetniejszych dowodów potężnego talentu naszej znakomitej poetki. Tyle tam jest bogactwa i szlachetności w obrazowaniu natury, tyle świeżości i poezji w porównaniach, tyle wdzięku w dykcji i tyle prostoty uczucia w mowie wieśniaczki chróst zbierającej, że nie wiadomo co bardziej podziwiać należy! Zresztą, utalentowana autorka „Bitwy olbrzymów“ i tylu innych pierwszorzędnych utworów, jakiemi pióro jej, wzbogaciło literaturę polską, przyzwyczaiła nas do składania hołdu swej świetnej muzie, którą tym razem na cel szlachetny złożyła w ofierze! Wkrótce Tygodnik Illustrowany zamieści „Potęgę jałmużny“ w swych szpaltach, a wtedy czytelnicy nasi sami przekonają się najlepiej o jej wysokiej artystycznej i duchowej wartości.

W ogóle, całe to drugie widowisko w Dobroczynności, powiodło się zupełnie, a do pomnożenia materjalnego rezultatu, przyczyniły się nie mało zaproszone przez opiekunki towarzystwa damy: p. Aleksandra z hrabiów Chodkiewiczów, hr. Kossakowska, oraz p. Stefanja z hrabiów Ilińskich, Laska, które raczyły się zająć sprzedażą programów.

W niedzielę, również na cel dobroczynny, p. Bordato ofiarował swój aletoskop znany pod nazwą: Europa w Warszawie, a znaczna liczba publiczności przybyła do Resursy obywatelskiej podziwiać te piękne a pełne prawdy i efektu obrazy, jakiemi aletoskopowy gabinet p. Bordato słusznie pochlubić się może.

Przez obadwa wieczory, niedzielny i poniedziałkowy, małżonkowie Steinhausen, dawali magiczne przedstawienia w sali Doliny. Wprawdzie i tym razem, nie ozłocili oni nikogo, a nawet sam magik nie zdecydował się na ucięcie sobie głowy—lecz za to, dzięki chętnemu usposobieniu do wszelkich zabaw i rozrywek, publiczności tutejszej, a nadewszystko dzięki porze świąt, podczas której trwały te reprezentacje — pp. Steinhausen wysrebrzyli lub przynajmniej, wybanknotowali swoje kieszenie i z lżejszem sercem choć z cięższą szkatułą od nas, na dalszą wędrówkę wyjadą. Dzierżawca Doliny powinienby przygotować jakieś widowiska na zbliżające się już święta starego stylu, które dostarczyłyby również Dolinie nie małą liczbę gości.

W Resursie niemieckiej czyli w tak zwanej „Sali Harmonji” przy ulicy Długiej, na zakończenie starego roku, dany był bal dla członków i zaproszonych przez nich gości, wraz z rodzinami. Bal ten, jakkolwiek w niezbyt obszernym lokalu, powiódł się jednak nader świetnie, a napełniający salę balową i inne pokoje, goście bawili się ochoczo przez noc całą, powitawszy gromkim toastem rok nowy o samej północy. Warszawa, która, jak każde wielkie miasto ma swoje karnawałowe kaprysy—zaczyna im obecnie dogadzać już po trosze. Dowodem tego służyć może powodzenie kostjumowego „baliku” przy ulicy Pięknej, w zeszłą niedzielę, gdzie znajdowało się około 300 osób i kędy aksamitne *debarderek* i *bajaderek* stroje, oraz inne charakterystyczne tualety, migały się w szumnym tańcu lub oblewały szampanem przy biesiadowych stolikach....

* († Matias Rosen.) Dziś o godzinie 12-ej odbył się pogrzeb, powszechnie szanowanego, jednego z pierwszorzędnych bankierów tutejszych, p. Matiasa Rosena, b. członka rady stanu królestwa polskiego, członka towarzystwa dobroczynności i innych podobnych zakładów.

* (Kurjer Lubelski). Otrzymaliśmy pierwszy numer *Kurjera Lubelskiego*, który wyszedł w sobotę 18 (30) grudnia i zawiera: pierwsze słowo, (poezyjkę) od redakcji kilka słów powitania czytelników, część urzędową, wiadomości miejscowe, wiadomości zagraniczne, przegląd Lublina, doniesienia, listy osób które przyjechały i wyjechały, listy niewłaściwie włożone do skrzynki pocztowej w Lublinie, ceny targowe produktów w Lublinie i Warszawie, ostatni kurs giełdy warszawskiej, odchód i przychód poczt w Lublinie, kalendarz, obserwacje meteorologiczne, wysokość wody na Wiśle pod Warszawą, teatr w Lublinie. Z tego wymienienia przedmiotów zawartych w jednym numerze *Kurjera Lubelskiego* okazuje się jak może być użytecznym dla mieszkańców; wewnętrzna jego strona ma istotną wartość, kiedy zewnętrzna odznacza się nawet pewną wykwintnością, dowodzącą staranności redakcji. Z tego numeru śmiało możemy wróżyć powodzenie temu nowemu towarzyszowi na polu dziennikarstwa; dla warszawian nowe pismo prowincjonalne, jest ważnym nabytkiem, obznajmiając ich z życiem prowincji, nam zaś może dostarczyć pożyteczne materjały.

* (Akrobaci i zabawy.) *Łodzer Z.* donosi, że d. 1 stycznia r. b., w m. Łodzi mieli dać przedstawienie gimnastyczne, angielscy akrobaci, pp. Jones i t. d., którzy dawali przedstawienia w Szwajcarskiej dolinie; zaś *Kurjer Lubelski* ogłasza, że w zakładzie p. Siemieńskiego za Krakowską bramą na zakończenie starego roku w niedzielę i na rozpoczęcie nowego roku w poniedziałek, miały być dane wieczory muzykalno-tańcujące.

* (Wykład publiczny) pr. D. Wisłockiego, który się odbędzie jutro w środę d. 3-go stycznia, obejmie rzecz o źródłach ciepła w przyrodzie, naturze słońca, cieple wewnętrznem ziemi, wulkanach i trzęsieniach ziemi, oraz przeszłości i przyszłości tejże.—Biletów dostanie w wymienionych już księgarniach, a w sam dzień wykładu w księgarni W. Błaszkowskiego aż do 7-ej godz. wieczorem.

* (Odczyty w języku niemieckim). Korespondent warszawski do *Schl. Z.*, pisze pod d. 26-m grudnia: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że autor Bogumił Goltz, znany zaszczytnie wszystkim miłośnikom literatury niemieckiej, zamierza przybyć wkrótce z Torunia, jako obecnego miejsca jego zamieszkania, do Warszawy, ażeby mieć i w obec tamecznej publiczności ukształconej, która w ogóle zna język niemiecki i obok tego posiada w swem gronie znaczną liczbę niemców, szereg odczytów takich samych, jakie miewał w Niemczech. Ponieważ p. Goltz traktuje w swych odczytach najciekawsze kwestje z dziedziny etnografji, dziejów oświaty, psychologji, etyki i estetyki, ze stanowiska filozofa i poety, przeto zamiar jego znajdzie bezwątpienia poparcie ze strony sfer kompetentnych.

* (Wypadki). W dniu 18 (10) grudnia o godzinie 2 z rana, Teofil Truszkowski urzędnik trybunału cywilnego, nagle życie zakończył.—Również też samego dnia, niewiadomy z nazwiska i pochedzenia człowiek lat około 50 mieć mogący, ubrany w lichą odzież, przechodząc ulicą Gęsią upadł i nagle życie zakończył.—Józef Lachowski-Czechowicz syn radcy stanu, skutkiem zagorzenia od czadu z węgli kamiennych, nagle życie zakończył.—W d. 19 (31) Grudnia, Aleksander Puczyński, poddany pruski, malarz lat 30 przez powieszenie się pod strychem na postronku u belki uwiązanym, życie sobie odebrał, przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W dniu wczorajszym Wojciech Zdziennicki, dymisjonowany żołnierz, ostatnio stróż domu, nagle zmarł.

* Numer 26 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—Powieści różowe Trueby, przek. z hiszpańsk. J. Z (dokoń.)—Pieśni ludu z nad Niemna, przek. B. Brzozy.—Ostatni poeta z Anastazego Grüna, przek. J. Łukomskiego.—Rozmaitości.—Konie zbiegane (podług obrazu J. Kossaka miedzioryt à l'eau forte).—Przejście przez Berezynę w roku 1812, kopja z obrazu J. Suchodolskiego.—Konkury Gucia, szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego (dokoń.)

---

* (Bytność Monarchy w teatrze). W dniu 12 grudnia, Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Cesarzewicza Następcy tronu, Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza i Wielkiej Księżnej Aleksandry Józefówny, raczył zaszczycić obecnością swoją przedstawienie *Rogniedy*, nowej opery p. Sierowa. Po odegraniu trzeciego aktu, Jego Cesarska Mość osobiście oświadczył kompozytorowi w najchlubniejszych wyrazach swoje zadowolenie, łaskawie zapytywał, ile czasu kosztowało go napisanie tej opery, i raczył dodać, że rozczulające wrażenie sprawia szczególniej duet Rualda z wędrowcem i wspaniały chór pielgrzymów. Kompozytor i artyści opery ruskiej przyjęli żywo do serca pochwałę Najjaśniejszego protektora sztuki ruskiej. Po ukończeniu przedstawienia, kiedy Najjaśniejszy Pan opuścił teatr, Wielka Księżna Aleksandra Józefówna raczyła wezwać kompozytora do swojej loży, a gdy wszedł, Jej Wysokość, ocierając oczy, raczyła łaskawie mu powiedzieć: „Dziękuję panu za roskosz, jaką nam sprawiłeś. Dowodem tego trjumfu niech będą nasze łzy”... Po ukończeniu spektaklu. Ich Wysokoście pozostawały jeszcze długo w loży, rozbierając i oceniając zalety przedstawionej opery. (*Goł.*)

* (Rozporządzenie synodu). Synod zawiadomił władzę djecezjalną kijowską, że uczniowie duchownonaukowych zakładów kijowskich, powołani na nauczycieli do szkółek elementarnych w królestwie polskiem, mogą być pozostawiani w stanie duchownym, bez wykreślenia z właściwych djecezij, a za powrotem do rodzinnego kraju, będą mieli udzielone sobie odpowiednie swemu ukształceniu posady. (*Goł.*)

---

* (P. Nowikow i król helenów). Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosij przy królu greckim, p. Nowikow, przy doręczeniu N. królowi swych listów uwierzytelniających zwrócił się do króla z następującą przemową: „Najjaśniejszy panie. Jego Cesarska Mość Najdostojniejszy „mój Monarcha raczył wyznaczyć mnie na swego „przedstawiciela, przy osobie waszej królewskiej mości. Powoławszy mnie na tak pochlebne dla mnie „stanowisko, Najjaśniejszy Pan kazał mi, ponowić „waszej królewskiej mości wyrażenie Jego przychylnych i szczerych uczuć, co do najdostojniejszej osoby waszej królewskiej mości, a równie i przychylnych Jego życzeń dla przyszłości Grecji. Do życzeń „tych łączy się cała Rosja. Szczęśliwy jestem iż zaszczycony zostałem honorem być wybranym dla tego, aby służyć za tłomacza naszych starożytnych, „serdecznych sympatij dla narodu heleńskiego, sympatij ciągle czerpiących nowe siły z jedności wiary, z którą połączone są tak sławne i wzniosłe „wspomnienia. Najjaśniejszy panie! Najdostojniejszy „mój Monarcha mocno zajmuje się pomyślnością Grecji. Z zadowolnieniem będzie spoglądał na stopniowe utrwalenie się pod tarczą berła waszej królewskiej „mości i przy patrjotycznym współudziale narodu greckiego, wielkich zasad społecznego porządku, stanowiących najpewniejszą rękojmię pomyślności. Mam „honor doręczyć waszej królewskiej mości listy, uwierzytelniające mnie przy najdostojniejszej waszej osobie, w charakterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Najjaśniejszego Cesarza Wszech „Rosij. Śmiem spodziewać się, że przy wykonaniu

„mego powołania, wasza królewska mość zachęci mnie „swą przychylnością." N. król helenów odpowiedział: „Głęboko jestem rozczulony udziałem, okazywanym „zawsze przez Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosij, „tak dla mnie, jak i dla narodu, którego interesa są „mi powierzone. Grecja nie przestała żywić wdzię„czności dla Rosji, jednego z wielkich mocarstw, któ„re tak wspaniałomyślnie i szlachetnie przyczyniły „się do utrwalenia jej niepodległości i okazały jej ty„le dobrodziejstw. W charakterze głowy tego naro„du, w zupełności podzielam te uczucia i szczerze „dziękuję Cesarzowi, za Jego życzenia i dobrodziej„stwa. Przyjmując z rąk waszych listy któremi wasz „Monarcha uwierzytelnia was przy mnie w chara„kterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego mini„stra, cieszę się z tego, że wybór Jego Cesarskiej Mości „padł na was, i będę uważał za szczęście, upewnienie „was, że zawsze spotkacie, tak z mej strony, jak ze „strony mego rządu, szczery współudział we wszyst„kiem, co się tyczy włożonego na was poruczenia i co „przyczynia się do przyjaznej zgody i wzajemnej sym„patji pomiędzy obydwoma narodami, wyznającymi „jedną wiarę." *(J. de St. Pet.)*

* (Hr. Ledóchowski). *Poznań, 29 grudnia.* Nowoobrany arcybiskup hr. Ledóchowski, jak donosi *Dziennik Poznański* z wiarogodnego źródła, uda się przed objęciem archidjecezji wprzód z Brukseli do Rzymu, ztamtąd powróci napowrót do Brukseli dla doręczenia listu odwołującego go z posady nuncjusza, a dopiero potem przybędzie do prowincji poznańskiej. i prawdopodobnie w Gnieznie, jako miejscu jego wyboru, wstąpi uroczyście na katedrę arcybiskupią. W każdym razie instalacja jego odbędzie się jeszcze przed świętami wielkanocnemi. *(Pos. Z.)*

* (Powrót deputacji.) Dnia 27 grudnia wróciła z Brukseli do Poznania deputacja posłana do hr. Ledóchowskiego przez obie kapituły metropolitalne, poznańską i gnieznieńską. Powiadają, że hr. Ledóchowski przyjął wybór na arcybiskupa poznańskiego i przyrzekł, że jak skoro nastąpi w styczniu jego prekonizacja, przybędzie do Poznania dla objęcia zarządu archidjecezjami. *(Osts. Z.)*

Ameryka.

* (Kwestya meksykańska i hiszpańsko-chilijska). *New-York Times* donosi, że p. Logan przyjął posadę posła przy Juarezie, któremu ma być przedłożony projekt traktatu handlowego, na mocy którego Stany Zjednoczone uzyskałyby ważne przywileje co do wywozu z zatoki meksykańskiej na Ocean Spokojny, w zamian zaś za to Stany Zjednoczone udzieliłyby Juarezowi pożyczkę 20 milionów lub też poręczyłyby równą ilość bon meksykańskich. Gdyby wiadomość ta miała się potwierdzić, nie możnaby powątpiewać, że Juarez zgodzi się na każdy trak at z rządem washingtońskim. Wykonanie zaś podobnego traktatu przyczyniłoby się bez wątpienia do starcia pomiędzy gabinetami meksykańskim a washingtońskim. Co do usposobienia Stanów Zjednoczonych, godnem jest także uwagi to, że jenerał Grant rozprawia wszędzie na głos o wypędzeniu cesarza Maksymiljana. Donoszą także z Washingtonu, że minister finansów zawiadomił kongres o tem, iż do portów Stanów Zjednoczonych nie będą wpuszczane ani statki hiszpańskie, ani też chilijskie z osadami uzbrojonemi. Rząd washingtoński zatem pragnie zachować w zatargach pomiędzy Hiszpanją a Chili jak najzupełniejszą neutralność. *(Nordd. A. Z.)*

* (Peru.) Z Lima donoszą pod dniem 20 listopada, że jenerał Canseco stoi na czele rządu peruwiańskiego, z tytułem drugiego wice-prezydenta, który to tytuł służył mu jeszcze przed ostatnimi wypadkami. Spokojność została przywróconą w Callao i w stolicy. *(La Fr.)*.

* (Wojna w Ameryce południowej.) Podług wiadomości z Rio Janeiro z 9-go grudnia, armja sprzymierzona posuwała się naprzód, nie natrafiając na przeszkody. Pogłoski o pokoju i pośrednictwie europejskiem obiegały w Buenos-Ayres. W kraju panowało pewne wzburzenie polityczne, z powodu kwestji stolicy konfederacji. Parlamentarz Lopeza przywiózł jenerałowi Mitre depesze, lecz nie wiedziano, co takowe w sobie zawierały. *(La Patr.)*.

Anglja.

* (Królowa Wiktorja.) Na podstawie listu z Londynu, *Zejdler Corr.* przypisuje królowej Wiktorji zamiar objęcia samej rządów państwa i utworzenia gabinetu z żywiołów przeważnie torysowskich. *(Schl.Z.)*.

* (Parlament) zgromadzi się d. 1 lutego, dla załatwienia spraw. Panuje pewność, że królowa otworzy osobiście posiedzenia parlamentu. *(La Patr.)*.

* (Kara śmierci). *International* donosi, że komisja królewska, ustanowiona dla zbadania kwestji kary śmierci w połączonych królestwach, złożyła raport, którego treść dziennik pomieniony podaje. „Je„żeli raport ten", powiada *Intern.*, „nie zachodzi tak „daleko, ażeby proponował zniesienie kary śmierci, „to przynajmniej dąży do ograniczenia jej do szcze„gólnych wypadków. W ogóle kara śmierci ma być „stosowaną jedynie w wypadkach morderstwa, lub „tam, gdzie dowiedzionymby został zamiar zawczasu „powzięty i kierowany namiętnością i uniesieniem. „Komisja chce także, ażeby kara śmierci stosowaną „była także za zdradę; lecz i pod tym względem znaj„dujemy niejakie złagodzenie, w tym duchu, że ko„misja odróżnia zdradę, której towarzyszy gwałt wy„mierzony przeciw osobom, od zdrady zamierzonej, „jak np. w sprzysiężeniu fenjenów. Raport zaleca, „ażeby za wzór wzięte zostało prawo, podług które„go sądzeni są fenjeni irlandscy, i które pociąga za „sobą tylko skazanie do robót ciężkich (*penale servi„tude*). Zasługuje na uwagę i to, że raport żąda, aże„by nie ogłaszano egzekucji, lecz dopomina się także „o pewne gwarancje".

* (Traktat o ekstradycji.) Z Londynu piszą do *Corr. Hav. Bul.*, że publiczność zaczyna lepiej pojmować kwestję traktatu pomiędzy Francją i Anglją, w przedmiocie ekstradycji. Ludzie przekonań umiarkowanych, u których duch stronniczy nie wytępił jeszcze uczucia sprawiedliwości, życzyliby sobie, ażeby zamieszczono w nowym traktacie warunek, dotyczący pewnych przestępstw politycznych. Oto są warunki proponowane: „1o, Żaden cudzoziemiec nie ma w żadnym wypadku ulegać karze, ani ekstradycji, za „czynności polityczne popełnione zagranicą; 2) Gdy„by cudzoziemiec stał się winnym czynu sprzysięże„nia, zdrady lub rokoszu przeciw obcemu mocarstwu, „to w razie karygodności czynu pomienionego na „przypadek skierowania onego przeciw rządowi, pod „opieką którego zamieszkuje cudzoziemiec, ten osta„tni ma być wydany mocarstwu, przeciw któremu „spiskuje." Panuje przekonanie, że podobna kombinacja nie stanowiłaby pogwałcenia świętego prawa schronienia i zarazem przeszkodziłaby nadużywaniu tego prawa. Cudzoziemiec korzystający z przytułku neutralnego w celu knowania intryg i spisków, gwałci zarazem prawo międzynarodowe i prawo honoru. Zapewniają, że kombinacja w tym duchu zaproponowaną zostanie parlamentowi i że przyczyni się ona niemało do utrzymania pokoju, porządku i prawdziwej wolności. *(La Patr.)*

* (Wydadki w Irlandji.) Podług listów z Dublina, położenie Irlandji budzi wielki niepokój. W Cork, sędziowie wychodząc z trybunału, nie pokazują się inaczej, jak pod silną eskordą. W samo Boże Narodzenie, w chwili gdy wojska znajdowały się w Limerik na nabożeństwie, otrzymano z Cloumel telegram, żądający przysłania 150 ludzi wojska do służby nadzwyczajnej. Tegoż dnia w Dublinie, patrole wojskowe i policyjne przebiegały ulice. *(La Patr.)*.

Austrja.

* (Federalizm). *Peszt, 28-go grudnia. Pesti Naplo* pisze: Centraliści nadając sztuczne znaczenie jednemu paragrafowi konstytucji, pozwolili sejmom rozstrzygać swoje sprawy, a przez to przynieśli tylko pożytek federalizmowi. Po zadaniu im klęski, trudno nawet będzie zebrać się ściślejszej radzie państwa. *(Wien. Abp.)*

* (Zaprzeczenie). *Peszt, 29 grudnia. L'oyd* donosi, że wiadomość podana z Pesztu przez *Presse*, jakoby pp. Deak i Eötvös oświadczyć mieli o niezadługiem utworzeniu ministerstwa węgierskiego, jest poprostu zmyśloną. W rozmowie cesarza z obydwoma tymi dyplomatami, nie było wcale mowy ani o żądaniach kraju, ani o jakiejkolwiek koncesji ze strony monarchy. I w wiadomości także podanej o pp. Somssich i Szentiwanyi niema słowa prawdy. *(Wien. Z.)*

* (Płonne obawy). *Peszt, 30 grudnia. Magyar Villag* zaspakaja płonne obawy tych, którzy widzą niebezpieczeństwo w wspólnem działaniu we wspólnych interesach dla Węgier, i odwołuje się do równości i zupełnej autonomji zapewnionej Węgrom, jak również zwraca dalej uwagę na niebezpieczeństwa, jakieby z utrzymania nadal dotychczasowego stanu mogły wyniknąć dla Węgier. *Pesti Hirnök* zbija potrzebę dla Węgier ministerstwa odpowiedzialnego, i utrzymuje, że obecny rząd może i bez tytułów ministrów doprowadzić tranzakcję do obszerniejszych rozmiarów. *(Wien. Abp.)*

* (Kwestja dywidendy). *Wiedeń, 28 grudnia. Gen. Cor.* w nadzwyczajnym swoim dodatku potwierdza wiadomość o zabronieniu przez komisarza rządowego wypłaty dywidendy od akcij kredytowych, dopóki jeneralne zabranie akcjonarjuszów nie rozstrzygnie tej kwestji i nie sprawdzi bilansu, mówiąc: Jeżeli rząd robiąc użytek z swojego prawa, domaga się sprawdzenia bilansu towarzystwa kredytowego, czyni to w przekonaniu, że każdy z akcjonarjuszów jeneralnego zgromadzenia, który ma prawo sprawdzenia bilansu i stosunku wypłacić się mającej dywidendy, przyzna mu słuszność. *(Nordd. A. Z.)*

* (Konwencja telegraficzna). *Wien. Z.* ogłasza tekst konwencji telegraficznej, którą cesarz austrjacki zawarł z dziewiętnastoma innymi monarchami, pomiędzy którymi znajduje się Wiktor Emanuel, nazwany „Najjaśniejszym królem włoskim." *(La Fr.)*

Azja.

* (Sekta religijna). W miesiącu listopadzie r. z. jak wiadomo, zamordowano w Japonji w blizkości Yokuhama dwóch oficerów angielskich. Jeden z morderców pochwycony już dawniej, poniósł natychmiast karę śmierci. Towarzysza zaś jego dopiero teraz ujęto, i po przyznaniu się do zbrodni, skazano na śmierć. Z procesu okazało się, że zbrodniarz ten należał do sekty religijnej, która nosi nazwisko Montechu, i może prowadzić wojny, a zarazem zawierać małżeństwa. Podczas dawniejszej wojny domowej, sekta ta ważną odgrywała rolę. Ale już cesarz Gugen-Sama przełamał wpływ owych kapłanów. Od tego czasu utracili oni swoje znaczenie. Sądzą, że większa część morderstw wykonanych przez kilka lat na cudzoziemcach w Japonji, popełnioną została przez ową sektę. *(Nordd. A. Z.)*

Belgja.

* (Konfiskaty dzienników). *Bruksella 28 grudnia.* Donosimy dziś o nowych środkach surowych, jakich rząd francuzki chwycił się względem prasy. Przedwczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany. Nie same zaś tylko dzienniki zagraniczne podlegają tej obostrzonej surowości; *Espérance du peuple*, dziennik wychodzący w Nantes, otrzymał ostrzeżenie za korespondencją paryzką w sprawie studentów; zapewniają zaś, że inny jeszcze dziennik prowincjonalny dozna podobnego losu za artykuł odnoszący się do tej samej kwestyi. *(Nord.)*

Francja.

* (Zakaz dziennika). *Constitutionnel* i inne dzienniki paryzkie donoszą, że z rozporządzenia ministerstwa, które konfiskatę dzienników zagranicznych stawia na równi z ostrzeżeniami, odebrano na czas nieograniczony debiut we Francji dziennikowi *Indépendance belge.* *(Nord.)*

* (Królestwo portugalscy) opuścili Paryż 26-go grudnia o godz. 11-ej wieczorem i udali się napowrót do Lizbony. *(La Fr.)*

Grecja.

* (Położenie rzeczy w Grecji). Z Aten donoszą, że ministerstwo Rufos nie utrzyma się długo. Skarb państwa jest pusty, i na domiar izba zwiększyła liczbę posad i postanowiła, że ma być siedmiu ministrów, a to dla zadosyćuczynienia obu stronnictwom, Komundurosa i Bulgarisa. Prezes nowego gabinetu jest pod względem politycznym nicością. Wybryki bandytyzmu nie ustają. Lord John Hervey, M. Strutt i M. Coore dostali się byli w ręce bandytów i wypuszczeni zostali na wolność nie wpierw jak po złożeniu 75,000 fr. okupu. *(La Fr.)*

* (Ministerstwo.) Podług wiadomości nadeszłych z Aten, ministerstwo Rufos, jak tego można było się spodziewać, nie okazuje żadnych szczególniejszych zdolności. Prócz tego skarb państwa, jak zawsze, jest pusty, a pomimo to izba nie wiedząc, co ma lepszego zrobić, naznaczyła posady dla 7 ministrów i podwyższyła przez to płacę ich utrzymania. Przez pomnożenie liczby ministrów chciano zadość uczynić życzeniom stronnistwa Komundurosa i Bulgarisa. Prezes rady ministrów nie ma posiadać zresztą żadnej politycznej zdolności. *(Nordd. A. Z.)*

Hiszpanja.

* (Odjazd fregat.—Królowa.—Życzenie. Komisja.) *Madryt 27 grudnia. Corespondencia* donosi, że trzy fregaty odpłyną na Ocean Spokojny. Królowa przyjmowała na posłuchaniu ciało dyplomatyczne. Nuncjusz jako dziekan, złożył królowej życzenia z powodu powrotu do stolicy. Komisja wyznaczona do wprowadzenia raformy taryf celnych i ułożenia praw odróżniających bandery zagraniczne, zajmuje się czynnie tym przedmiotem. *(Nord.)*

* (Królowa Marja-Krystyna). Dzienniki hiszpańskie donoszą, że królowa Marja-Krystyna spodziewaną jest w Madrycie w połowie stycznia. Rozmaite dzienniki podają różne powody do tych odwiedzin. Jedne z nich upatrują w tej wizycie jedynie dowód przywiązania matki do córki, podczas gdy

inne pamiętając te czasy, w których „Christino” było wyrażeniem przeciwstawianem wyrazowi „Carlista,” przypisują powrotowi eks-rejentki do Hiszpanji znaczenie polityczne i liberalne. (*La Fr.*)

Prusy.

* (Projekt pożyczki). Rząd pruski zamierza żądać od izby deputowanych, na przyszłej jej sesji, upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 25-u miljonów, które mają być użyte na ufortyfikowanie portu Kiel. Trudno przypuścić, ażeby izba uchwaliła tę pożyczkę, Kiel bowiem nie został jeszcze nabyty urzędownie na rzecz Prus. (*La Fr.*)

* (Deputowani). *Berlin, 30 grudnia.* Wczorajszego dnia wieczorem odbyło się zebranie około dwudziestu zamieszkałych w Berlinie deputowanych. Siedmiu lub ośmiu z nich, jak Twesten, Loewe, Unruh i inni, przemawiali za obradami nad budżetem, reszta deputowanych, pomiędzy którymi znajdowali się Waldeck i Ziegler, występowali przeciwko obradom. Do głosowania formalnego nie przyszło. (*Schl. Z.*)

* (Fregata pancerna). *Berlin, 29 grudnia.* Spodziewać się należy wkrótce stanowczego zawarcia umowy ze strony rządu co do budowy fregaty pancernej. Szef znanego domu handlowego Samuda przybył tu już z Francji w celu rozpoczęcia w tej kwestji układów. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Dług papiezki). Jeden z dzienników florenckich donosi, że rząd papiezki przysłał na przelanie na królestwo włoskie tej części długu papiezkiego, która przypada na prowincje wcielone do Włoch. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, w takim razie budżet wydatków królestwa włoskiego zwiększy się o 20 milionów. (*La Fr.*)

* (Konwencja pocztowa). Z Rzymu donoszą, że kardynał Antonelli zawiadomił króla Wiktora Emanuela, że papież gotów jest zawrzeć z królestwem włoskiem konwencję pocztową. (*La Fr.*)

* (Przesilenie ministerjalne). Telegraf nie przyniósł jeszcze żadnej nowej wiadomości o przesileniu ministerjalnem we Włoszech. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu stają się coraz prawdopodobniejszemi; w każdym razie trudno ażeby teraźniejszy gabinet uzyskał w izbie deputowanych większość. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 26 grudnia.

Uroczystości emigracyjne. — Wilja Bożego Narodzenia. — Dawni i nowi oratorowie. — Przywileje nowe. — Obywatel W. Nowe czyny szanownych pułkowników.

Nic bardziej nie ma ciekawego nad wszelkie uroczystości obchodzone przez emigrantów. Na miesiąc przed każdym świętem, mężowie szczycący się zaufaniem u ziomków, biegają od kawiarni do kawiarni, od szynku do szynku, prawią o jedności, o potrzebie skupienia się przy stole wspomnień i pamiątek, zbierają podpisy i składki na ucztę, wyznaczają kościoły, — i kiedy już wszystko gotowe, kiedy uroczystość nadeszła, mozolnie przygotowana unja pryska, tworzą się kółka i kółeczka, każdy domaga się zwrotu składki, i dzień pamiętny, co miał być świadkiem jedności i zgody, staje się dniem kłótni, zajadliwych rekryminacji i nie zważających ani na wiek, ani na godność kijów.

Taką była i wilja tegoroczna.

Każde z stronnictw dobijających się o przewagę nad innemi, chciało mieć pierwszeństwo i przy swym stole zgromadzić współrodaków. Braterstwo, towarzystwo nauk, Mierosławczyki, stronnicy duchowieństwa reformy i duchowieństwa konserwatyzmu, żołdaki dzieła katolickiego, później emigranci starzy, później członkowie św. Kazimierza, klub szlachecki, i wiele innych jeszcze stowarzyszeń, jedno przed drugiem, dobijało się o zjednoczenie przy swym stole; lecz w obec wojny domowej, jaka rozgorzała w tej chwili między emigrantami, z przyczyny kłótni roznieconych między braterstwem a Mierosławczykami, między ks. Wiszniewskim a Kotkowskim i między arystokracją powstańczą oskarżoną o kradzież, do zgody nikt przyjść nie potrafił. To też po kilka tylko osób, jedni udali się do Palais Royal, drudzy na Mail, inni do Andrzeja, a najubożsi do Janka.

Lecz i w tych małych kółkach nie obeszło się bez kłótni i skandalów. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że tam gdzie dwóch uciekinierów się zbierze, tam zaraz jeden drugiego, jeżeli nie o zdradę lub kradzież, to przynajmniej o szpiegostwo dla tej lub owej policji posądza. Gdzież więc przy takiej moralności szukać kordjalnej biesiady i staropolskiego, kochajmy się!

Dawniej oratorami podobnych uroczystości byli Grzymała, Zienkowicz (dzisiaj redaktor przeglądu sławiańskiego, nakładem Chojeckiego) i karol Borkowski, obecnie miejsce ich zajął N.... dawny komisarz narodowej policji. On to na zebraniu czytelni i szkółki wieczornej, wypowiedział jakąś bardzo śmiałą mowę i kiedy ktoś zdziwiony chciał mu zrobić uwagę, Prefekt, odrzekł tenże, jest już o jej treści poinformowany, obywatele więc nie powinni się obawiać.

Noc Bożego Narodzenia, jest nową swobodą dla wszystkich pijaków i awanturników. Kawiarnie, restauracje i t. d. są otwarte, każdy zasiada do uczty o północy, później pod pretekstem pasterki, włóczyć się można do rana, gdyż policja pobłażająca, pełni tylko obowiązki siostr miłosierdzia, to jest zbiera po drodze upadłych, odprowadza ich do domu, lub do siebie, jeżeli pacjent nie jest w stanie dać swego adresu. Żaden więc z uciekinierów, nie utracił tej nocy prawa do pobierania żołdu, jak to ma miejsce przy aresztowaniu po każdej innej okoliczności.

Z innych nowości, same tylko smutne obfitują pod koniec starego roku. Obywatel W., sławny dozorca więzienia, później poborca narodowy, został wezwany przez radę przewodniczącą do wytłomaczenia zkąd ma fortunę i z jakich pieniędzy kupił sobie zakład fotograficzny, skoro przed powstaniem nic prócz skromnej pensji nie posiadał. Pułkownik..... za skradzenie zegarka w sklepie, został aresztowany; drugiego znów pułkownika, za emisję w domu publicznym fałszywych luidorów (postęp widoczny, zaczęto od papierów ruskich, kończą na złocie francuzkiem. Już dwa razy na Batignollach i Montmartre, policja dokonała licznych aresztowań), szukają po całym mieście; znów także odkryto jakiś dom gry, a wszędzie ajenci spotykają się z pułkownikami.

Rzeczy to były do przewidzenia. Przyzwyczajenie do wygodnego życia i próżniactwo, musiało tych ludzi pchnąć do zbrodni. Imie polskie na tem cierpi, lecz fakta to smutne, służąc za przestrogę dla uczciwszych otworzą oczy, i każą zaniechać pseudo polityki, a myśleć o uczciwej pracy, lub o powrocie do kraju, gdzie opinja publiczna, skuteczniejszym będzie hamulcem na złe skłonności, aniżeli wszelkie obce policje.

?.

Paryż, d. 27 grudnia.

Król portugalski. — Poselstwo marokańskie. — Stephens, przewódca fenjenów — B... wielki mistrz wzajemnopatów monachijskich. — Sprzedaż w hotelu Lambert. — *Voyage en Chine*, opera komiczna przez pp Delacour i Labiche, muzyka p. Bazin.

Paryż przepełniony jest gośćmi znakomitymi. Przedewszystkiem mamy u siebie króla portugalskiego, który zabawi tu jeszcze kilka dni. Pobyt jego w stolicy Francji jest wielce dla artystów tutejszych pożądany. Król jest rzeczywiście artystą-amatorem bardzo czynnym: jest on zarazem malarzem, artystą muzycznym i barytonem bardzo znakomitym. Po obejrzeniu Luwru, król wynurzył życzenie zwiedzenia pracowni znakomitszych malarzy. Król zaczął od zwiedzenia nie pracowni Maleszewskiego, który tego sobie mocno życzył, lecz pracowni Gérôme'a.

Król odwiedził znakomitego maestro Rossinego, i prosił Verdego, pracującego obecnie nad swą operą *La Forza del destino*, ażeby przybył na konferencję muzykalną.

Król zwiedził pieszo rozmaite części miasta Paryża. Jest to młody człowiek, mający powierzchowność nadzwyczaj miłą i ujmującą. Pod względem swobody manjer i ruchów, jest to jakby portugalski Wiktor Emanuel.

W teatrze opery ma być dane dziś przedstawienie galowe, na cześć monarchy portugalskiego; grać będą *Dieu et la Bayadère* i *Le Roi d'Yvetot*, nowy balet ułożony przez księcia Metternicha i margrabiego de Massa. Co za świetne przedstawienie! Mam bilet gratysowy na tę nadzwyczajną reprezentację.

Przybyło tu poselstwo marokańskie. Na czele tej ambasady, przybranej w burnusy i trzymającej haremy, stoi Mohamed-ben-Abd-el Krim Echergui, wuj cesarza marokańskiego. Nazwisko drugiego ambasadora jest jeszcze dłuższe i również harmonijne. W orszaku ambasadorów znajduje się znaczna liczba kaidów. Poselstwo składa się ogółem z trzydziestu osób.

Ambasadorowie mają ofiarować cesarzowi Napoleonowi sześć koni i jednego tygrysa. Ten zwyczaj, ze wszech miar marokański, ofiarowania znajomym tygrysa, mógłby znacznie uprościć dla paryżan ważną kwestję podarunków kolendowych. Gdyby tygrysy weszły w modę, każdy życzyłby sobie otrzymywać jak najmniej podarunków. Gdybym posłał Agatonowi Gillerowi tygrysa na kolendę, zadrżałby on bardziej jeszcze, niż w przytomności Awejdy.

Bawił tu także przewódca fenjenów Stephens, któremu dano rozkaz, ażeby nie zbijał bruków paryzkich. Stephens udaje się do Genewy, dla zwiększania liczby szaleńców klubu Herzena. To ognisko utopistów ruskich, polskich, czeskich, węgierskich, serbskich, niemieckich i francuzkich, udzieli miejsce zaszczytne utopiście irlandzkiemu. W klubie tym toczyć się będą rozprawy we wszelkich językach i roztrząsane będą kwestje dotyczące rewolucji. Ostrzeżenie dla amatorów.

Nareszcie, mamy tu wizytę B. . ., wychodźcy polskiego z Monachium. Ta ilustracja żandarmów wieszających, były uczeń i pomocnik Landowskiego, uczy się w Monachium sztuki robienia butów i jest jednocześnie wielkim mistrzem stowarzyszenia wzajemnopatów pomienionej stolicy. Miałem zaszczyt widzieć zblizka kilka dni temu, na bulwarze Montmartre, tego wychodźcę; widząc jego świetny strój polski (podług kroju z XVII wieku), sądziłem z początku, że przywdział on kostium i udaje się na bal opery; lecz jeden z moich przyjaciół powiedział mi nazwisko tej osoby i oświadczył, że celem jego podróży jest zbadanie, czy socjalistopatja odpowiada bardziej charakterowi wychodźców i czy przynosi większe zyski niż wzajemnopatja.

Życzę powodzenia temu turyście, lecz zarazem daję mu szczerą radę, mianowicie, że lepiej jest szyć buty w Monachium, zbierać krajcary i kupić za nie tego wybornego piwa bawarskiego, posiadającego wszędzie tak wielką sławę, niż tracić czas na badanie systemów politycznych. Jeżeli *Dziennik Poznański* nie podziela mego zdania, tem gorzej dla niego. Nie zastrzelę się przeto.

Nasza Polonia nie posiada się z radości: wkrótce ma się odbyć w hotelu Lambert sprzedaż klejnotów. Sprzedażą tą kierować będzie księżna Czartoryska. Wychodźcy polscy obliczają już ilość kieliszków koniaku, które sprzedaż ta pozwoli im skonsumować. Umawiają się już oni na partje preferansa i lancknechta i przegrywają jałmużnę, której jeszcze nie dostali.

Kilka miesięcy temu, mówili oni o księciu Władysławie z jak największą pogardą.—Jest to jezuita, renegat, taki a siaki, —nie raczyli oni nawet kłaniać się mu gdy go spotykali. Dziś, kiedy książę chce okazać się hojnym, wychodźcy okazują mu poszanowanie, oddają mu hołdy, pochlebiają, współubiegają się dla oddania mu ukłonu i ucałowania go w ramię.—Jest to człowiek uczciwy, wspaniałomyślny, dobroczynny; jest to nasz ojciec i dobroczyńca.—Tak dziś o nim mówią. Staremu Donkiszotowi, Władysławowi Zamojskiemu, dostaje się część tych pochwał, tak samo jak dostała mu się także część obelg. Rossynanta nawet nazwaną została Bucefałem przez rozentuzjazmowanych przyjaciół jałmużny.

X. Y. Z., eks-korespondent *Wytrwałości*, który nie szczędził razów dla księcia, bywa codzień w hotelu Lambert i składa czołobitność temu, którego lżył kilka miesięcy temu. Zamierza on nawet napisać odę na cześć księcia. Nie kryję się z tem, że jestem surowszy niż książę, gdyż na jego miejscu, wyrzuciłbym X. Y. Z. za drzwi mego hotelu.

Byłem wczoraj w teatrze opery komicznej, na drugiem przedstawieniu sztuki *Voyage en Chine*. Przyjemnością tą obowiązany jestem nie memu budżetowi, który jest bardzo skromny, lecz uprzejmości pp. Delacour i Labiche, autorów libretta. Muzykę napisał p. Bazin. Zalecam ten utwór światłemu dyrektorowi instytutu muzycznego w Warszawie; zresztą p. Bazin jest jego przyjacielem.

Muzyka tej opery jest całkiem nowa. Dama Biała, Zampa, Dolina Andory, Gwiazda Północy, Haydée, z ich rozległemi poematami, z ich świetną muzyką, nie pozostawiły na tym nowym utworze swych śladów. Słuchając tej prześlicznej muzyki, starzy lubownicy dawnej opery komicznej, przypomnieli sobie z radością przyjemności, jakich doznawali w swej młodości. Libretto sztuki *Voyage en Chine* jest dowcipne, udatne, pełne życia, swobody i kostyczności.

Przedmiot tej opery jest bardzo prosty: jakiś bretończyk, nazwiskiem Pompéry, nie zgadza się na małżeństwo swojej córki z oficerem marynarki. Ojciec ten jest okrutny i uparty... jak bretończyk; poprzysiągł on, że związek ten nie przyjdzie nigdy do skutku. Lecz Henryk de Kernosian, oficer marynarki, jest również zawziętego charakteru. Obok tego jest on zakochany i poprzysiągł także, że córka Pompéry'ego będzie jego żoną.

W ciągu dwóch aktów, ci dwaj ludzie prowadzą nieustanną walkę. Jest nawet jedna chwila, w której Henryk chce porwać przedmiot swojej miłości, lecz potem namyśla się, i wybiera inny środek. Puszcza on w obieg pogłoskę, że otrzymał od swej władzy rozkaz udać się do Chin na statku, nad którym powierzono mu dowództwo. Przez nader zręczne podejście, sprowadza on Pompéry'ego na pokład swego statku i grozi mu, że w razie trwania w oporze, zabierze go z sobą do Pekinu.

Pompéry, jako nadzwyczaj uparty, nie ustępuje i usiłuje wywołać w osadzie statku rokosz... udaje mu

się to wybornie, zwłaszcza, że osada była uprzedzoną o roli, jaką ma odegrać.

Marynarze udają, że buntują się przeciw swemu dowódcy. Lecz zjawia się Henryk, i wszystko wraca do porządku. Winny podżegania do rokoszu, skazany zostaje na powieszenie. Winnym zaś jest Pompéry i możecie sobie wyobrazić grymasę, jaką on robi gdy mu zarzucają na szyję stryczek.

Mając do wyboru albo śmierć, albo małżeństwo swej córki, nie waha się on i przyjmuje za zięcia Henryka de Kernosian, który był twórcą wymyślonej na żart podróży do Chin.

A. M.

Neapol, 21 grudnia.

Położenie finansowe i minister Sella.—Program p. de Luca. — Śmierć mgra Sataniello.—Bandyci w Kalabrji.

Nakoniec straszny minister Sella przemówił. Spodziewano się wprawdzie, iż będzie żądał nowych podatków, wiadomem było, iż będzie chciał zaprowadzenia podatku od mlewa i od drzwi i okien, lecz łudzono się błogą nadzieją, że nasze położenie finansowe było przesadnie przedstawiane przez dzienniki nieprzyjazne i że w końcu chodzi tylko o nie wielki deficyt.

Można sobie zatem wyobrazić, jaką sprawiło niespodziankę urzędowe obwieszczenie deficytu 265 miljonów, po podatku od majątku ruchomego, sprzedaży kolei żelaznych i dóbr rządowych. Co do nowych podatków uznają je za niepodobne i niszczące. Sto trzydzieści miljonów fr. z podatku od mlewa i dwadzieścia pięc milionów od okien i drzwi, spadają pośrednio na klasy najmniej zamożne, ponieważ one spożywają najwięcej chleba i ponieważ im to pośrednio właściciele domów każą zapłacić podatek od okien i drzwi. Nie mówię już o podwyższeniu o 20 milionów fr. wpisowego, bo i tak już opłatę tę uważano za nieznośną i tamującą handlowe umowy; można sobie wyobrazić coby mówiono, gdyby została tak znacznie podwyższoną.

Zawsze jednak trzeba wyjść z tego położenia. Lewa strona, jak oświadcza, pojmuje całą trudność tego stanu i proponuje wyprowadzić z niego kraj z honorem, żądając nowych od narodu ofiar. Jeden z najszanowniejszych przewódców, p. de Luca, deputowany naszego miasta , śmiało wyłożył swój plan ekonomiczny i finansowy przed swemi wyborcami. Odrzuca stanowczo podatek od mlewa i każdy inny nowy podatek, i sądzi, iż można znacznie polepszyć nasz stan finansowy za pomocą radykalnej reformy organizacji administracjnej i systemu podatkowego, i obiecuje za pomocą tej reformy ogromne oszczędności w wydziale wojny i marynarki, *przy polepszeniu bytu żołnierza i zatrzymaniu pod bronią obecnej liczby wojska.*

Perspektywa położenia końca przykremu stanowi finansów, za pomocą olbrzymich oszczędności i radykalnej reformy machiny administracjnej, jest tak świetną, iż na pierwszy rzut oka, nie chce się w nią wierzyć, tak, jak to się zdarza, kiedy się otrzymuje radośną nowinę. P. de Luca już przedstawił swe pojęcia izbie, w wymotywowanym porządku dziennym, lecz p. Minghetti, który natenczas był ministrem, przyjął je uśmiechem współubolewania, i nawet nie raczył je wziąć pod rozwagę.

System ten wprawdzie nie jest możliwy bez istotnej rewolucji wewnętrznej, przewracającej do góry nogami cały porządek administracyjny, bez zważania na to, co się stanie z mnóstwem urzędników. Podobna reforma może być dokonana tylko przez ludzi popularnych, posiadających zaufanie kraju, a którzyby potrafili do wszystkiego się ośmielić w imieniu konieczności państwa. Wszelako p. de Luca mówi o tem z taką stanowczością i prostotą, iż trzeba z wszelkiem poszanowaniem przyjmować jego projekta, dopóki ich nie rozwinie sam twórca.

Rozbrojenie, nowe podatki lub oszczędności, jedną z tych trzech rzeczy muszą wybrać Włochy, doprowadzone do obecnego stanu tak w skutek poprzednich zarządów, jak i z powodu pewnych konieczności, których nie można zaprzeczyć. Rozbrojenie byłoby oddaniem się na łaskę naszych przeciwników, a pomimo wszelkich możliwych ostrożności, byłoby nader niebezpiecznym środkiem w obecnem położeniu Europy. Podatki ze względu na bardzo ograniczony rozwój bogactwa publicznego, w końcu napoczną kapitały, i będą mogły zniweczyć cały przemysł i zabić w zarodzie przyszły, ekonomiczny postęp kraju. Zaprowadzenie oszczędności, bez wątpienia jest najpopularniejszym systemem, lecz wielu uważa to za chimerę i mniema, że toby niedoprowadziło do stanowczych rezultatów. Są wszelako oszczędności i oszczędności. Ze stanowiska pp. Minghettego i Selli, nie mogą przynieść wielkich korzyści; tak znów jak je rozumie pan de Luca, dostateczne są do poprawienia finansów. Czy tak jest na prawdę, to pokaże się z rozpraw izby, ale w istocie naród pokłada w nich jedyną ufność, a ostatnie wybory zbyt są świeże, aby można wątpić o zajęciu się tym programem. Sella tymczasem doskonale wyszedł w swej ostatniej mowie w izbie. Można utrzymywać iż był cynicznym, surowym, niemiłosiernym, lecz nie można mu zaprzeczyć, ani talentu, ani patrjotyzmu.—„Takie jest nasze położenie finansowe, powiedział; sądzę, iż można się z niego wydobyć tylko za pomocą nowych ofiar, lecz jeżeli znacie lepszy środek, gotów jestem poddać się mu z całego serca.” Czy można wymagać większej szczerości i poświęcenia?

Zupełnie jest prawdopodobnem, iż po rozprawach nad tymczasowym budżetem i nowemi podatkami, w składzie gabinetu nastąpią zmiany, a może i całe ministerstwo La Marmora poda się do dymisji, coby było bardzo przykrem dla Włoch, bo chociaż bardzo surowo krytykowano system finansowy p. Sella, jednozgodnie oddają całą sprawiedliwość jenerałowi La Marmora, który przy każdej sposobności, a szczególniej w dokumentach zielonej księgi, okazał prawość i stałość, które zjednały mu powszechną sympatję.

Dzienniki klerykalne z tryumfem donosiły, że mgr Sataniello, jeden z przewódzców towarzystwa emancypacji duchowieństwa katolickiego, w ostatnich chwilach życia, wyparł się swego wyznania wiary politycznej. Tymczasem wszystko to było zmyśleniem. Wiadomo teraz z dobrego źródło, że wikarjusz jeneralny posłał do umierającego proboszcza Montuori, z papierem, aby Sataniello wyparł się na nim niby swych błędów; znajdujący się natenczas przy łożu mgra Sataniello kanonik Jassene był obecny przy tem, jak ten ostatni odtrącając namowy proboszcza, stwierdził swe zasady i oświadczył, iż uznawał papieża tylko za duchowną głowę katolicyzmu.

Dzienniki kalabryjskie są przepełnione pochwałami dla jenerała Pallavicino i p. Luigi Muraca, właściciela, który ze swemi ludźmi puścił się w pogoń za bandytami, zabił własną ręką ich dowódcę Spinellego i ujął kilku innych. Pallavicino ze swej strony, za pomocą zręcznych i śmiałych manewrów, zdołał ująć trzech niosących postrach wodzów: Correa, Dardano i Trapasso, których na wozie przywieziono do miasteczka Gagliano, gdzie będą sądzeni przez sąd wojenny. Dziś donoszą o nowem podobnem powodzeniu. Idzie tu o sławną bandę Perelli, która za najmniejszym atakiem wojska znikała, jakby czarodziejską sztuką, tak, że niepodobna było odszukać jej śladów. Wprawdzie w okolicy mówiono o niedostępnych grotach, o duchach i tym podobne niedorzeczności, co w końcu obudziło podejrzenie jenerała Pallavicino, tak że po pierwszym ataku przeciw tej bandzie, rozkazał żołnierzom poszukiwać tych grot, zamiast ścigać bandytów. Doskonale się to udało, bo po wielu poszukiwaniach, odkryli grotę, gdzie znaleźli żywność i amunicję na kilka miesięcy; następnego dnia odkryli jeszcze dwie podobne groty, tak że bandyci pozbawieni schronienia, a nie mogąc się obejść bez niego w tak surowej porze roku, zostali zmuszeni stawić się przed jenerałem Pallavicino i prosić go o litość. Zatem nowa banda zniszczona została przez niezmordowaną gorliwość jenerała, którego dobrodziejstw nigdy nie zapomną nasi współobywatele.

G. P.

Wiadomości

ze sprawozdania ministra spraw wewnętrznych za lata 1861, 1862 i 1863.

(ciąg dalszy *).

Zarząd cenzury.

3. Działalność ministerstwa pod względem wewnętrznej cenzury. Stały nadzór nad niepogwałcaniem przepisów cenzuralnych, powierzony był 5-u członkom rady i 6-u urzędnikom do szczególnych poruczeń do spraw prasowych. Z powodu małej liczby wspomnionych osób, była możność ustanowienia takiego nadzoru tylko nad czasopismami, których w 1862 r. było 162, a w 1863 r. 195, licząc w to dzienniki gubernjalne i inne rządowe, specjalne i duchowne czasopisma. Dzieła zaś nie perjodyczne, podlegały roztrząśnięciu tylko wtedy, kiedy do ministerstwa dochodziły pogłoski o karogodności ich osnowy. W 1862 r. wypadków zaniedbania przepisów świeckiej cenzury było 67, w 1863 r. zwrócono uwagę na 53 wypadki niezachowania przepisów cenzuralnych. O wszystkich wspomnianych zaniedbaniach, ministerstwo w 1862 roku zawiadamiało ministerstwo oświecenia narodowego, a w 1863 podwładne władze cenzuralne i inne władze. W 1863 r., ministerstwo zwracając uwagę władz cenzuralnych na przepuszczone przez nie zboczenia od przepisów cenzuralnych, zarazem udzielało winnym redaktorom ostrzeżenia a urzędnikom cenzurującym napomnienia, uwagi i nagany, uciekając się w ostateczności do uwolnienia od obowiązków, lub też do czasowego wstrzymania albo zupełnego skasowania za Najwyższem zezwoleniem, niektórych pism, stale okazujących zły kierunek. Zresztą liczba takich kar, stosunkowo do masy pism perjodycznych, była bardzo mała: skasowane zostały dwa czasopisma: *Wremja* i *Sowremiennoje Słowo*, a na dwa miesiące został wstrzymany jeden z działów dziennika *Woroneżskij Listok*, i jednej redakcji udzielono ostrzeżenie.

Co do ogólnych pod względem cenzury rozporządzeń, ministerstwo, w nadziei nowej ustawy drukowej, ograniczało się w 1863 roku pod względem prawodawstwa, na roztrzygnięciu niewielu szczegółowych kwestij, których konieczność wywoływały potrzeby praktyki, a pod względem administracyjnym—na zakomunikowaniu kilku okólnikowych wskazówek podwładnym władzom cenzuralnym.

Tym sposobem, za Najwyższem zezwoleniem, władza ministra spraw wewnętrznych została rozszerzona przez nadanie mu prawa, według własnego uznania, zabraniać lub odmawiać wydawcom czasopism, pozwolenie otrzymywania czasopism zagranicznych bez cenzury i zakazywać drukowania w gazetach ogłoszeń prywatnych.

Następnie obowiązujące przepisy cenzuralne uzupełnione zostały szeregiem następujących Najwyższych rozkazów:

1. W utworach druku, przy roztrząsaniu niedogodności i nadużyć władzy sądowej, zabronione zostało drukowanie nazwisk osób i władz i nie pozwolony został rozbiór w druku takich decyzij sądów 1-ej i 2-ej instancij, które mogą być zniesione lub zmienione przez sąd wyższej instancji.

2. Ogólnej cenzurze dozwolone zostało przepuszczanie w czasopismach zwykłych wiadomości dotyczących podróży Osób Rodziny Cesarskiej, bez przedstawiania podobnego rodzaju artykułów do poprzedniego roztrząśnięcia przez ministra Cesarskiego Dworu, które zachowuje swą siłę tylko co do wiadomości przeznaczanych do druku, a zawierających słowa Najdostojniejszych Osób, lub opisujących osobiste czyny tychże, albo przytaczających mowy miane do Najwyższych Osób, a także co do artykułów, zawierających w sobie opowiadania lub oceniania dotyczące członków Rodziny Cesarskiej.

3. W celu większego upowszechnienia dzienników gubernialnych i dla zwrotu kosztów ich wydawnictwa, rozszerzony został program, w kształcie próby, dla dzienników gubernialnych: *Kostromskiego*, *Kurskiego*, *Saratowskiego*, *Tambowskiego* i *Czernihowskiego*, którym dozwolono przedrukowywać z pism urzędowych wiadomości polityczne i w ogóle rozporządzenia rządowe, również jak i czerpać z nich artykuły kierujące w przedmiocie polityki zewnętrznej i wewnętrznego zarządu.

W ciągu 1863 wychodziło pism perjodycznych: za pozwoleniem ogólnej cenzury—94, bez poprzedniego przeglądania przez ogólną cenzurę, lecz pod nadzorem ministerstwa—75, i za zezwoleniem cenzury duchownej—26; razem 195, a w tej liczbie:

a)	codziennych . . .	17
b)	tygodniowych . . .	86
c)	miesięcznych . . .	47
d)	wydawanych w różnych terminach	45.

W 1863 r. minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z szefem żandarmów, pozwolił na wydawanie 34 nowych czasopism.

Z liczby przedtem i na nowo dozwolonych pism, nie wyszły ani w jednym zeszycie 36; ogłoszono przez redakcję wstrzymanie jednego; zwinięto przez redakcję 14; skasowane zostały z rozporządzenia rządu dwa czasopisma: *Wremja* i *Sowremiennoje Słowo.*

Cenzura z 1863 r. przepuściła książek i broszur 1,884.

Porównanie przytoczonych danych liczebnych z wywodami o ruchu literatury w 1863 r. wskazuje, że liczba czasopism w 1863 r. powiększyła się o 33, a liczba książek i broszur zmniejszyła się o 201.

Charakterystyczny rys działalności literatury ojczystej w 1863 r. stanowiło to, że na pierwszym planie prasy współczesnej znajdowały się rządowe i prywatne codzienne gazety, potem niektóre tygodniki, poświęcone kwestjom wewnętrznej i zagranicznej polityki i pisma satyryczne; obszerne zaś miesięczne, literacko-polityczne pisma, daleko mniej zwracały uwagę publiczności, zachowując w sobie głównie charakter zbiorów; następnie, wszystkie inne pisma perjodyczne specjalne, pedagogiczne i dzienniki gubernialne, pomimo nieraz swych faktycznych zalet, miały jeszcze mniej znaczenia. Przewaga dzienników i tygodników w upłynionym roku, była następstwem nie tylko kierunku, jaki nabrała u nas literatura pod wpływem wypadków od 1857 r., lecz i skupienia uwagi publicznej na tak wyraziste z początkiem wiosny ubiegłego roku wypadki polityczne i reformy

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 284, 285, 289 i 290. z. r.

rządowe. Beletrystyka i kwestje techniczne, zostały prawie zapomniane w obec powstania polskiego, projektu instytucji ziemskich, przekształcenia zakładów naukowych, prawodawstwa w sprawach prasowych, i innych ważnych przedmiotów wewnętrznego zarządu, również jak i reformy włościańskiej, która nie przestawała stanowić jednego z głównych zadań dla prasy perjodycznej. Wyżej było wspomniane, że rozstrząsaniu tych wszystkich kwestij towarzyszyło stosunkowo bardzo mało przekroczeń przepisów cenzuralnych. Przyczynę tego należy upatrywać, tak w czujności miejscowych władz cenzuralnych, jak i w patrjotycznym nastroju społeczeństwa.

Ministerstwo zwracało stałą uwagę na wypadki zboczeń od obowiązujących w sprawach drukowych postanowień. Wszelako nie można nie wyrazić przekonania, że obecne czasowe prawa cenzuralne, stanowiące środki przechodnie do spodziewanego nowego prawodawstwa, z trudnością będą mogły, z powodu swej nieoznaczoności, długo zachować normalne stosunki pomiędzy rządem i prasą. Ministerstwo napotykało szczególne trudności przy określaniu wzajemnej odpowiedzialności cenzorów i redaktorów, tem bardziej, że odpowiedzialność ostatnich, pod względem następstw praktycznych, prawie nie istnieje; trudności te według wszelkiego prawdopodobieństwa mogą być usunięte nie inaczej, jak przy spodziewanem zastąpieniu obecnych czasowo obowiązujących cenzuralnych przepisów, przez stałe i stanowcze prawo.

4) *Działalność ministerstwa pod względem zagranicznej prasy.* W ciągu 1863 r. do komitetu cenzury weszło:

	Liczba dzieł.	Liczba tomów.
a) Zupełnie dozwolonych	451,149	1,253,420
b) Dozwolonych z wyjątkami	7,025	18,043
c) Zabronionych dla publiczności	543	2,959
d) Nieznanych cenzurze	9,242	34,346
Razem	461,959	1,308,768

licząc każde dzieło w kilku egzemplarzach.

Z tej liczby:

a) Wysłano napowrót za granicę, na prośbę księgarzy i innych osób 628 dzieł, w 3,556 tomach.

b) rozpatrzono, w ciągu roku, nieznanych jeszcze cenzurze 3,760 dzieł w 8,372 tomach. Z nich pozwolono cyrkulować: w całości 3,524, z wyłączeniem ustępów 84, i zakazano 142 dzieł.

Oprócz tego rozpatrzono w 1863 r. księgarskich katalogów książek zagranicznych i dzieł muzycznych 22, spisów nieznanych w drugich władzach cenzuralnych dzieł, przesłanych przez nie do komitetu zagranicznej cenzury 307 i nakoniec 223 pak z mapami geograficznemi, planami, obrazami, fotografjami, litografjami, nutami muzycznemi, wzorami i innemi płodami sztuk.

Porównanie cyfr przywozu książek zagranicznych do Rosji w 1863 r., i z cyframi lat poprzednich, wskazuje, że przywóz ten w ciągu 20 lat, powiększył się w czwórnasób. Większa część przywożonych książek dotyczyła nauk ścisłych; liczba książek zakazanych zaś, co rok się zmniejsza. Ten fakt objaśnia się bardziej umiarkowanym kierunkiem literatury w ostatnich czasach, tak u nas, jak i w zachodniej Europie, co dało możność cenzurze, być względniejszą w swych decyzjach, nie przekraczając granic prawności i ściśle stosując się do widoków rządu. (*d. c. n.*)

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk 30 grudnia 1865

W Anglji tranzakcje zbożowe były w tym tygodniu nader spokojne; jest to z resztą zwykły objaw że w ostatnich dniach kończącego się roku, pokup jedynie na zaspokojeniu niezbędnych potrzeb się ogranicza. W początku tygodnia za pszenicę krajową, płacono ceny zeszłego tygodnia i tylko towar zagraniczny jako droższy był zaniedbany; lecz podług ostatniego telegramu z Londynu, na targu piątkowym tak ziarna krajowe jako też zagraniczne w cenie się cofały.

We Francji dowozy pszenicy krajowej są znaczne sprzedaż łatwa i ceny utrzymują się bez zmiany. Ponieważ wiele mąki sprzedano na dostawę do Anglji, więc fabryki w miarę eksportu mąki robio nowe zakupy pszenicy.

Żyto i jęczmień mają ciągle dobry odbyt; ceny owsa zaś podnoszą się bo dowozy małe i w krótce zapewne import okaże się koniecznym.

Na naszym placu pokup słaby. Próby pszenicy na giełdzie wystawione, należały po większej części do podrzędnych i średnich gatunków. Ceny notowane w nielicznych przedażach były o 5 do 10 guld. na łaszcie niższe jak w zeszłym tygodniu, ziarno wyborowe, jasnego koloru lub szkliste, świeże jako też stare nieco w cenie się wzmocniło.

Żyto, jęczmień i groch utrzymały się bez zmiany, przy małym pokupie.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 130, żyta 40, jęczmienia 70, owsa 5, grochu białego 40 rzepaku 25, siemienia 25.

Płacono za korzec Warszawski wagi polskiej: Pszenicy: 235—239 złp. 43 gr. 8—złp. 46 gr. 5; 239—245 złp. 45 gr. 6,—złp. 47 gr. 17; 243—250 złp. 47 gr. 3—zł. 51 g. 14, żyta 215—239 złp. 29, gr. 24, zł. 34, g. 12; grochu 28—25, złp. 33, 15; jęczmienia 20—25, złp. 24, 6; owies 12—22, złp. 17, gr. 10.

Po dzień dzisiejszy znajduje się na śpichrzach gdańskich pszenicy łaszt. 13300, żyta 1690, jęczmienia 280, owsa 120, grochu 360, rzepaku 10, siemienia 20.

Kursa zamian. Londyn 3 mies 6 20 5ј8 Hamburg 3 mies. 150 7ј8 Amsterdam 2 mies 1 41 1ј4 Warszawa 8 dni 78.

A. Makowski.

Rozmaitości.

*(Wizyta u Rossiniego.) Wice-hrabia de Païva. w towarzystwie jednego ze swych spółrodaków, poszedł złożyć wizytę p. Rossiniemu, który będąc cokolwiek słaby, wyraził swój żal że ich nie może przyjąć. Lecz wspomnieni goście obstawali aby ich przyjęto, mówiąc iż przynoszą nowiny o jednym z przyjaciół Rossiniego. Ten ostatni przyjął ich nareszcie, z charakteryzującą go uprzejmością. Podczas rozmowy zajmowano się również i muzyką. Rossini zapytuję się towarzysza wice hrabiego de Païva, czy jest muzykiem; co ten stwierdza oświadczając iż śpiewa i gra na kilku instrumentach. Tedy, odrzekł mistrz, rzecz się ma zupełnie tak jak z królem portugalskim, którego ojca miałem zaszczyt widzieć roku zeszłego. Wypijam od czasu do czasu za jego zdrowie kieliszek wybornego wina porto, które mi łaskawie ofiarował. Gość odpowiada: Ja jestem królem portugalskim. Rossini, zdziwiony, chciał oddać jego królewskiej mości hołdy przynależne, kiedy monarcha, dla przerwania wszelkiej myśli o etykiecie, siada do fortepianu i gra tercet z Wilchelma Tella również jak i sławny duet, chcąc takim sposobem dowieść swój hołd dla potęgi genjusza. Następnie przebiegając z kolei utwory muzyki włoskej grał ustępy z Verdiego, Donizettego, ustępy z Marty, zatrzymując się chwilami, w celu porównania muzyki starożytnej z nowoczesną, jako muzyk kompetentny i książe wykształcony. Nakoniec jego królewska mość prosił Rossiniego o pozwolenie przysłania mu orderu zasługi, który dopiero co utworzył.

*(Rzadka uczoność i czynność.) Pewien turysta angielski, podróżujący w Nowej Anglji, w następujący sposób opisuje pewną damę tameczną, odznaczającą się nadzwyczajną nauką: „Pani Replay, znana jest naturalistom z licznej swojej kolekcji mchów różnego gatunku, a profesorom uniwersytetu kambridgskiego z umiejętnego przysposabiania młodzieży do uniwersytetu. Kiedym odwiedzał tę damę zastałem ją wykładającą jednemu z uczniów dzieła Sofoklesa, a drugiemu jednocześnie ojaśniającą rachunek różniczkowy; obok czego, jedną nogą kołysała ona kolebkę swego wnuka, a obiema rękoma skrobała marchew. (!!) (*Birż. Wied.*)

Kalendarz.

We środę, 3 stycznia,—śśw. Daniela męcz. i Genowefy pan.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 12; zach. o godz. 3 min. 58.

We czwartek, 4 stycznia, —śśw. Tytusa bisk. i Grzegorza bisk — Słońce wsch. o godz. 3 min. 12; zach. o godz. 8 min. 59.

Widowiska.

Warszawa, d. 21 grudnia (2 stycznia).

TEATR WIELKI.—*Dziś*, Opera **Napój miłosny**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Don Pasqale**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operę **Linda di Chamounix**, przez artystów włoskich, było osób 700.— *Onegdaj*, dawano balet **Faust**, było osób 800.— *W sobotę* dawano operę **Linda di Chamounix**, przez artystów włoskich, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Sztuka i Handel**, (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Wczoraj*, dawano **Dożywocie; Odludki i Poeta**, było osób 800.— *Onegaj*, dawano na żądanie: **Przebudzenie się Lwa; Piętro wyżej**, było osób 800.— *W sobotę*, dawano **Chatka w lesie**, było osób 800.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.—Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości *Patkul* z Nowogieorgiewska; dymisjonowany jenerał-lejtnant, hr. *Nesselrode* z Wiednia; jenerał-majorowie: *Sawicz* i *Metik*, z Nowogieorgiewska; tajny radca *Kruzensztern* z Petersburga; jenerał-major wojsk cesarsko-austrjackich, hr *Sołtyk* z Wiednia;—wyjechał jenerał-major *Dehn* do m. Kozienic.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 30 grudnia roku bież. a mianowicie, pod adresem: Pokrzywnicki bez oznaczenia miejsca, Józef Rynczel w Twerze, Karol Michałowski bez oznaczenia miejsca, A. Müntz w Brześciu-Litewskim, Mowsza Halpern w Grodnie, Nimiński w Orle, Viktor Gostaldi w S-t Anerej de Palemar przez Barcelone w Hiszpanji;—w dniu 31 Gruhnia r. b. Tomicka w Kożuszkach, Jankowski w Duchnicach, Anna Puchalska w Woli Grzybskiej, Słoński lub Chrucki w Borysowie, Wawrzyniec Porowski w Norach Starych, Jakób Danneker w Gatczynie, Modlibowski w Jarosławiu, J Sendrowski w Antonopolu Emi Bann dla Karola Vogel w Rydze, L. Szpigel w Kamień. Podol., Czarnomscy na ręce Januszewskiej w Kroczewie, Helena szwajcarowa w Rzeczycy, Batista w Kiewie, Winceny Makarewicz dla Wincentego Czeryńskiego w Rudziszkach,—w dniu 1 stycznia 1866 roku, Majer Abramsohn w Czechowie, Iwańska w Wyczółkach, Aron Warszawski w Białym-Stoku, Józefna Olizar w Utynowie przez Dubno, Ulysse Zninche w Białocerkwi, Konstanty Egger w Petersburgu.

* W dniu 30 grudnia 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 1, żeńskiej 2; *Starozakonnych*: męzkiej 4, razem 7: zaślubieni *Starozakonni*: Friedlender Lajzer kup., z Neüfeld Szerletą; zmarli: *Chrześcjanie*: Izycki Józef lat 78 obyw.; Szmut Ludwik lat 33 stan.; Dudziński Józef lat 60 wyrobn.; Romanowski Jakób lat 76; Oiemnicki Dominik lat 15 termin. bednar.; kobieta z nazw. niew. lat 70; Michałowski Szymon lat 60 lok.; Tomaszewski Józef lat 77 wyrobn.; Litwiński Antoni lat 39; Szwede Jan lat 84; Biekowski Paweł lat 48 służ.; Barbo Florentyna lat 6 syn szew.; Marowski Leon lat 2 syn rym.; Wojewódzki Jan lat 2 syn oficjal.; Bischoff Karolina dzień 1 cór. wyrobn.; Sikorki Tomasz lat 75 szewc; dwoje dzieci płci męzk. nież. urrdz.; *Starozakonni*: Okrąglik Chaim lat 38 handl.; Kraśniker Chaim lat 46 ogrod.; Holtzstein Sura mies. 11.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1865/6 r.

		Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt		—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.		82	97⅑	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.		12	58⅓	—	—
ditto Serja II.					
Listy likwidacyjne		—	—	80	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ „ procento.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.		111	50	111	33
Metaliki Lutowe		—	—	100	—
„ Sierpniowe		100	—	99	75
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu		91	—	90	75
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		125	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100		—	—	—	
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500		68	25	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	80	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)		100	50	100	25
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	113	40	113	17½
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . „ „	2 m.	113	25	113	10
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	174	—	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	69	—	—
Paryż . . . 300 Frank.	2 m.	92	70	92	55
Wiedeń . . . 150 Zł. W.A.	2 m.	110	25	109	80
Petersburg . . . 100 Ru. sr.	1 m.	99	25	—	—
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . . „ „	1 m.	99	—	—	—
„ . . . „ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. 1 k. 1⅑
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 1⅔
„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. 35⁵⁄₉
„ O rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. —kop. —

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *129*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Ponawiane często kradzieże na osobach przejeżdzających traktami Lubelskim i Brzesko-Litewskim, zwróciły uwagę Władz Policyjnych w Warszawie. Przy ścisłem śledzeniu sprawców Zarząd Ober-Policmajstra dostawił do Sądu poprawczego 10 osób, poszlakowanych o dokonywanie kradzieży, które do odpowiadania z więzienia Sąd zakwalifikował. Obok tego, nadesłane zostały różne przedmioty, jak garderoba, bielizna, fajans, cukier, herbata, tytuń, cygara, z powodu podejrzenia zakwestjonowane, które w depozycie Sądu Poprawczego znajdują się.

Oprócz wykrytych już nazwisk niektórych poszkodowanych, przewiedzone dotąd śledztwo obejmuje, że na tych traktach u niewiadomych przejeżdzających podróżnych dokonano: kradzież sukna granatowego, kradzież mosiędzu i żelaźnych muter, kradzież kur i niewiadomych rzeczy, kradzież kaczek, porcelany i fajansów, kradzież masła i kradzież dwóch wołów

Wzywa osoby temi kradzieżami dotknięte ażeby z objaśnieniem swych pretensji i dla ustanowienia istoty czynu, w ciągu dni 60 do Sądu tutejszego lub najbliższego swemu zamieszkaniu zgłaszały się, gdzie na zasadzie niniejszego obwieszczenia prawnie załatwiane będą.

Po upływie określonego czasu Sąd poprawczy do rozpoznania sprawy przystąpi.

Warszawa d. 5 (17) Grudnia 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 78*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Z powodu bezskutecznego upływu czterech terminów licytacyjnych na wydzierżawienie od d. 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do tejże daty 1868 r. czyli na lat trzy pro 1865/68 dóbr Boczki Świdrowo lit. A. i E. po Ignacym Niedźwieckim skonfiskowanych w Powiecie i Gubernji Augustowskiej położonych, Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości, że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego Augustowskiego w Suwałkach odbywać się będzie w dniu 14 (26) Stycznia 1866 r. między godziną 12-tą w południe a 3-ą po południu głośna pluslicytacja na wydzierżawienie pro 1865/68 dóbr Boczki Świdrowo poczynając od sumy zniżonej rs. 198 kop. 75 i pół, wyraźnie rubli srebr. sto dziewięćdziesiąt ośm kopiejek siedmdziesiąt pięć i pół, na roczną dzierżawę ustanowionej

Każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę obowiązany jest w terminie i miejscu powyżej oznaczonem zgłosić się i złożyć:

a) Świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r przepisane, a przez Naczelnika właściwego Powiatu wedle wzoru reskryptem Komisji Rządowej Rzychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Września 1857 roku Nro 32.178/15.466 wskazanego wydane, wykazujące zamożność najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywającą; które przynajmniej na trzy dni przed terminem licytacyjnym ma być Rządowi Gubernjalnemu przedstawione do rozpoznania.

b) Kwit kasy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające $1/4$ części sumy za podstawę do licytacji przyjętej, i dokompletować takowe zaraz po licytacji w stosunku postąpionej całorocznej ceny dzierżawnej.

Przytem Rząd Gubernjalny informuje licytantów, że obowiązani przyjąć wszelkie warunki do dzierżawy dóbr rządowych przepisane, jak niemniej to, które od rodku 186 rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 13 (25) Maja 1864 roku Nr. 7,362/2,472 za obowiązujące wskazane zostały, a nadto dodatkowe.

Że dzierżawca za późno objęcie dzierżawy oraz za stan dóbr żadnej do nikogo pretensji rościć niema prawa, i że gdyby skutkiem procesu sądowego, Skarb został pozbawiony całości dóbr przedmiotem wydzierżawienia będących lub ich części, dzierżawca obowiązany będzie ustąpić z dzierżawy w każdym roku bez żadnego z czyjej bądź strony wynagrodzenia, za pięciomiesięcznem, wprzód wypowiedzeniem, gdyby zaś tylko część onych odpadła, to ubytek odpowiednio opłacie będzie potrącony dzierżawcy, który innych pretensji rościć niemoże. Że jeśliby w ciągu trwania dzierżawy wydaną była nowa ustawa o podatku od trunków, w takim razie dzierżawca wszelkim następstwom regulować się mogącym do szynku w dobrach Boczki Świdrowo poddać się będzie obowiązany.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą, deklaracje zatem ich winny być bezwarunkowe, oraz kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu staje się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium oraz pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie jego później jak w miesiąc po jego dacie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć żadnej z tego tytułu pretensji.

Nadto, ostrzega się współubiegających. aby niedopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących na zmniejszenie korzyści jakie Skarb zamierzył osiągnąć przez licytacją, wrazie bowiem dostrzeżenia tego do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Warunki licytacyjne do dzierżawy dóbr przedmiotowych w każdym czasie w biurze Rządu Gubernjalnego przejrzane być mogą.

Suwałki, d. 8 (20) Grudnia 1865 roku.

P. o. Gubernatora, Gerwais.

Za Naczelnika Kancelarji, Osipowicz

(N. D. 76) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż w dniu 10 (22) Stycznia 1866 r. o godzinie 12 w południe, oddędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż trzech części placu Nr. 1582 E w Warszawie przy drodze Jerozolimskiej i ulicy Magazynowej położonych każdego oddzielnie a mianowicie:

1. Części placu na planie sytuacyjnym literami *e f g i k* oznaczonej, którego powierzchnia wynosi 12856 stóp kw. ross czyli łokci kw. pol. 3600.

2. Części placu na planie sytuacyjnym lit. *b d e f* oznaczona, którego powierzchnia wynosi 6785 53 stóp kw. ross. czyli łokci kw. pols. 1925.

3. Części placu na planie sutuacyjnym lit. *a b f g h* oznaczona, którego powierzchnia wynosi 10312, 23 stóp kw. ross. czyli łokci kwadratoych 2887 i pół od ceny po rs. 2 kop. 25, wyraźnie po rs. dwa kop. dwadzieścia pięć za jeden łokieć kwad. polski warunkami licytacyjnemi objętej i do tej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o kupno którego z pomienionych placów, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane delaracje napisane podług wzoru niżej zamiekzczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą scenę jednego łokcia po jakiej który z tych placów nabyć się deklaruje.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadjum w ilości do placu ad I rs. 800, ad II rs. 400, ad III rs. 600 i na koszta ogłoszenia rs. które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 8 (20) Grudnia 1865 r.

z up. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego Sliżewski.
za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się nabyć część placu z posesji Nr 1582 E w Warszawie przy drodze Jerozolimskiej i ulicy Magazynowej położonego (wypisać z ogłoszenia który mianowicie plac ma zamiar nabyć) ofiarując za każdy łokieć kwad. po rs. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadjum w ilości rs. i na koszta ogłoszeń rs. przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 186 r.
(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 91). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę tafli żelaznych lanych z surowca, około 5,540 pudów, potrzebnych do pasów bruku urządzić się mającego na ulicy Dziekanka, od ceny rs. 1 kop. 20 wyraźnie rubla srebrem jednego kopiejek kopiejek dwudziestu za pud wagi rosyjskiej, warunkami licytacyjnemi objętej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą, jaki odstępują procent od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 700 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz rysunki, są do przejrzenia w wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 29 Listop. (11 Grud.) 1865 r.

Z upoważ. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik wydz. Administracyjnego,
Sliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy tafli żelaznych lanych z surowca około 5,540 pudów potrzebnych do pasów bruku, urządzić się mającego w ulicy Dziekanka po rs. 1 kop. 20, wyraźnie po rublu srebrem jeden kopiejek dwadzieścia za pud wagi rosyjskiej i odstępuję od cen powyższych procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadjum w ilości rs. 700 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 186 r.
(Podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 90). *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 30 Grudnia (11 Stycznia) r. p. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wywózkę nieczystości kloacznych z zabudowań 5-ej części Warszawskiej straży ogniowej przez ciąg r. 1866 to jest od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. od sumy rs. 180 w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent, od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 25 Listop. (7 Grud.) 1865 r.

Z upoważ. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik wydz. Administracji,
Sliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się wywózki nieczystości kloacznych z zabudowań 5-ej części Warszawskiej Straży Ogniowej przez ciąg r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycz.) 1865/6 r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r. za sumę rs. 180.

I odstępuję od cen powyższych procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadjum w ilości rs. 36 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca 186 r. (Popisać imie i nazwisko.)

(N. D. 120) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonywanie robót konserwacyjnych przy kanałach miejskich przez przeciąg lat 4ch t. j. 1866, 1867 1868 i 1869 r. od cen podwyższonych wykazem objętych i do niniejszej licytacji ustanowionych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 450 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1865 r.

z up. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego Sliżewski.
za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do eklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia, podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się wykonywania robót konserwacyjnych przy kanałach miejskich, przez przeciąg lat 4ch t. j. 1866, 1867, 1868 i 1869 po podwyższonych cenach wykazami objętych i do niniejszej licytacji ustanowionych i odstępuję od cen powyższych procentów N N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadjum w ilości rs. 450 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N N. Pisałem dnia mca 186 r.
(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 108) *Urząd Leśny Łaznów*

Podaje do publicznej wiadomości, że z mocy upoważnienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Listopada r. b. Nr. 37694/12314 w dniu 4 (16) Stycznia 1866 r. od godziny 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja w Kancelarji Urzędu Leśnego w Więczynie gminie Nowosolna Powiecie Łęczyckim o wiorst 16 od Stacji Kolei żelaznej Rokiciny położonej między miastami Łodzią a Brzezinami, a to na wystawienie kompletnych zabudowań na osadach leśno służbowych.

1. Strzelca Obrębu Chrusty Straży Bendzelin.

2. Pomocnika Strzelca tejże Straży i Obrębu, a to za fundusz normalny, na każdę po rs. 400 z dodaniem drzewa bezpłatnie.

Urząd Leśny przeto wzywa chęć mających podjęcia się tej entrepryzy ażeby w dniu i miejscu oznaczonym stawili się zaopatrzywszy się w vadjum rs. 40 do każdej budowli.

Warunki, anszlagi rysunki i kosztorysy, w Kancelarji Urzędu Leśniczego, w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Wiączyn d. 1 (13) Grudnia 1865 r.

Nadleśniczy Starszy,
Asesor Kolegjalny, Wojczyński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

OSTRZEŻENIE.

(N. D. 113)

Podaję do publicznej wiadomości, że wydaną w dniu 18 Grudnia 1864 r. Janowi Pawczyńskiemu, plenipotencją na rzecz moją w dobrach Boby położonych, przed Edmundem Brzozowskim Rejentem w Lublinie, do działania w Gubernji Lubelskiej Powiecie Zamojskim Okręgu Kraśnickim, dziś odwołuję i wszelkie działania jego od dnia dzisiejszego uważane będą przezemnie za nieważne.

Warszawa dnia 28 Grudnia 1865 roku.

Mikołaj Mordwin, właściciel dóbr Boby.

(20306)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)